

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nrs *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów nieterminowych nie przyjmuje się. Reklamek nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i rzędy pocztowe. Miejsce p. p. prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowskiego w Śukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryskim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarnia Rynek i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika 1. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 5 maja.

P. Tilszer zapewniał wczoraj deputowanych austriackich, że Młodocześni postanowienie swe, które znalazło wyraz we wniosku oddania hr. Schoenborna w stan oskarżenia, powzięli po „dojrzałej rozprawie“. Czuł widocznie młodoczeski przywódca, że w Izbie pod tym względem poważne musiały istnieć wątpliwości! Nie dziwimy się temu wcale, ale przyznajemy, że dość trudno rozstrzygnąć, co dla klubu młodoczeskiego, dla jego parlamentarnego stanowiska lepsze i korzystniejsze: czy owe, zwalczane przez p. Tilszera wątpliwości, ażeby istotnie jego wniosek był owocem „dojrzałej rozprawy“, czy też przekoznanie, zgodne z temi zapewnieniami mowy młodoczeskiego? Bo jeśli z jednej strony nie miało być dla pełnego stronnictwa wątpliwości, czy wniosek tak ostry, tak skrajny i „nieprzejednany“ — jakim jest wniosek Tilszera — wyszedł z poważnego obmyślenia sytuacji, obliczenia środków i skutków, czy też jest wyskokiem tego, co p. Sness nazywa „temperamentem“ — to z drugiej strony, słysząc zaręczenie wnioskodawcy, iż rzecz na prawdę była dojrzała i sumiennie rozważana, można by odpowiedzieć mu: tem gorzej! Tem gorzej, jeśli wynikiem głębokiego zastanowienia się jest rzecz, która nie tylko nie może mieć skutku praktycznego, ale co gorsza, która dla sprawy bronionej wydać może rezultaty wprost ujemne.

P. Tilszer chyba sam nie bardzo wierzy w słuszność zapatrywania, wypowiedzianego przez wczoraj, że owe opinie dawniejsze sejmowe za utworzeniem sądu powiatowego w Wokelsdorf straciły moc prawdy, dlatego, że rząd wówczas zaniedbał z nich korzystać. Mamy tu do czynienia z oryginalną, nową teorią o jakimś przedawnieniu uchwał sejmowych, skonstruowaną ad hoc dla wniosku Tilszera!

W tem właśnie cała, wielka niezręczność tego wniosku, że za podstawę faktyczną bierze zarządzenie ministra, którego ustawowe uzasadnienie jest niewątpliwe. Niewątpliwem jest, że przy utworzeniu sądu powiatowego w Wokelsdorf zachowano wszelkie formalne przepisy w tym względzie istniejące. Otóż wniosek o oddanie ministra w stan oskarżenia jest uzasadniony tylko w razie pogwałcenia tych przepisów. W ten sposób los wniosku Tilszera jest z góry rozstrzygnięty.

Inna zupełnie rzecz co do ducha, intencji, je dnem słowem co do politycznego, nie prawnego znaczenia inkryminowanego rozporządzenia hr. Schoenborna. Tu Młodocześni mogli zapewne twierdzić, że politycznie zgoda czem innem jest utworzenie tego sądu przed, a czem innem po podpisaniu punktacji wiedeńskich, mogli wskazać, że skoro rząd opiera się na dawniejszych opiniach, to niepotrzebnie wciągnął sprawę tego sądu do kwestii umowy itp. Ale to wszystko są polityczne punkta widzenia, a Młodocześni niedziwiczni podjęli trąd, szukając w tej sprawie „czynności lub zaniedbań, przez które rozmyślnie lub z grubej lekkomyślności naruszono ordynację krajową.“ Tego zaś wymaga § 2 ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Ignorując różnicę między prawnem a politycznym ocenieniem sprawy wokelsdorfskiej, doszli posłowie młodoczeszy do zataścia różnicy między politycznym wotum nieufności dla rządu, którą mu okazują co dzień, a prawnym krokiem oskarżenia ministra. Naturalnie wiedzieli oni doskonale z góry, że znamion ustawowych naruszenia nie odkryją w rozporządzeniu ministeryalnem, i jeśli swój wniosek po „dojrzałej rozprawie“ uchwalili, to zarazem po dojrzałej rozprawie uchwalili fajerwerk parlamentarny, demonstrację i nie więcej.

Nad samą wartością pustych demonstracji politycznych zastanawiać się nie będziemy; czytelnicy nasi wiedzą dobrze, co sądzimy o polityce

ogni sztucznych. Wspomnimy tylko kilka słów o parlamentarnych skutkach tego kroku.

Naprzód, jeśli Młodocześni sądzili, że wnioskiem swym wywołają u innych stronnictw parlamentarnych jakiś objaw przechyłności lub niechęci dla sprawy ogółu czeskiej, to się pomylili. Reszta parlamentu stoi w tej sprawie na stanowisku lity prawa i załatwi rzecz tak, jakby Wokelsdorf leżał w Austrii dolnej lub Salezburgu. Ale jeśli wierni założeniu, z którego wyszli, Młodocześni zechcą interpretować uchwałę izbową tak, jak swój wniosek konstruowali, t. j. przez rozmyślane pomieszanie politycznych motywów z prawnymi, to dojdą do konsekwencji bardzo dla siebie nieumyślnej; a choć to konsekwencye błędne, to jednak rozpowszechniane za pomocą młodoczeskiej prasy mogą wzbudzić w ludzie czeskim niemiękanie, iż wszystkie stronnictwa parlamentarne, zgodnie z lewicą, pragną forsowania *à outrance* umowy w Czechach choćby wbrew woli większości czeskiej. Byłoby nie tylko błędem, ale i sprzecznem z interesami ludu czeskiego, gdyby się takie przekonanie wśród niego przyjęło.

Powtóre, wyciągając sprawę umowy czesko-niemieckiej — boć ostatecznie o nią tu idzie — przed forum parlamentu centralnego, problematyczną czynią Młodocześni przysięgę idei autonomii, którą przecie niewątpliwie żarliwymi są zwolennikami. Podnosić i obstawiać przy tem, że sprawa umowy jest sprawą krajową, która w Sejmie czeskim między obu narodowościami rozegrać się powinna i musi, a z drugiej strony prowokować uchwałę parlamentu, która nie jest w istocie, ale właśnie wskutek młodoczeskiej taktyki przybrała kształty wotum parlamentarnego o ugodzie — to sprzeczności dziwne i zasadnicze.

Tudno było spodziewać się po stronnictwie p. Gregra jakiejś względności dla innych partii i klubów parlamentu. Więc też trudno czynić mu zarzut z tego, co w tej sprawie stwierdzić przychodzi. Ale stwierdzić trzeba konieczność co następuje: ponieważ oczywiście wszystkie wielkie kluby głosować muszą przeciw wnioskowi Tilszera, ponieważ dalej chodzi w nim o sprawę, obchodzącą w pierwszej linii Czechów i zjednoczoną lewicę, więc wynikiem akcyi młodoczeskiej był fakt, iż za ową „trzyzną“ większość, która stanęła w obronie ministra, występował w Izbie p. Plenar. Zjednoczona lewica odgrywa w tej sprawie rolę reprezentantki większości Izby, za której głosem idą dwa kluby dawnej prawicy.

Sprawia jej to przyjemności niemała, ile sądzić można z tonu jej organów. *N. fr. Presse* z wielkiem zadowoleniem stwierdza, że zjednoczona lewica broniła wczoraj rządu, a przy sposobności nie zapomina napomknąć, że ta lewica w ciągu trzynastoletniej swej kariery opozycyjnej nigdy przecie nie wystąpiła z wnioskiem oddania któregokolwiek ministra w stan oskarżenia. To przypomnienie lojalności swej *ex post* brzmi wprawdzie dość zabawnie dla każdego, co z trzynastoletnią historią zna cokolwiek dokładniej, ale niemniej jest charakterystyczne. Lewica szuka punktów stycznych z rządem, a pomaga jej do tego klub młodoczeski.

A w końcu jedno jeszcze: rażąca dysproporcja między celem a środkami! Nawet Młodocześni nie myślą chyba kilka razy na miesiąc występować z wnioskiem o oddanie ministra w stan oskarżenia, a jeśli zaraz w pierwszym ataku wystąpiła wszystkie naboje, co im pozostanie na później? Najcięższe działko wyprowadziły w pole przeciw sądowniowi powiatowemu w Wokelsdorf, niechże się potem nie dziwią, jeśli rząd i parlament późniejszej ich kanonady nie będzie uważał za odgłosy groźnego obłędzenia, ale za niewinną strzelaninę ślepiem nabojami.

Krok Młodocześców musimy więc uważać nie tylko za bezcelowy, ale w najwyższym stopniu niezręczny i niepolityczny.

Przegląd polityczny.

Rząd francuski postanowił zażądać od parlamentu kredytów na wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez zamachy anarchistów i odszkodowanie ofiar wybuchów dynamitowych. Zrazu powstała myśl, aby uznać całą odpowiedzialność państwa za szkody, spowodowane w czasie za mieszek, wychodząc z tej zasady, iż państwo ma obowiązek zapewnić wszystkim obywatelom bezpieczeństwo mienia i życia, jednakże przeciw temu projektowi podniesiono z różnych stron poważne wątpliwości, głównie z obawy, aby finans państwa nie były zbyt obciążone. Ostatecznie więc otrzymał zapewne rząd pełnomocnictwo do wymierzania wynagrodzenia w każdym wypadku według własnego ocenienia. Postanowienie to może do pewnego stopnia wpłynąć na zmniejszenie liczby zamachów, gdyż anarchiści niewątpliwie usiłują „karać“ upatrzone przez siebie ofiary przez zniszczenie ich majątku; gdy jednak dążenie to zostanie zneutralizowane niejako przez pewność, iż szkoda poniesiona będzie w zupełności pokryta, zatem i pobudka, która wywołuje zamachy dynamitowe, odpadnie, lub przynajmniej osłabnie.

Teraz dopiero obliczono dokładnie ilość głosów oddanych przy ostatnich wyborach do duńskiego Folkethingu. Okazuje się, że prawica otrzymała 78.000 głosów, umiarkowana lewica 68.000, skrajna lewica 52.000, a socjaliści 20.000, w cyfrach okrągłych. Liczebny stosunek stronnictw nie wiele się zmienił, a przyszły kierunek obrad sejmowych zależeć będzie od tego, czy lewica umiarkowana dostatecznie się porozumie z konserwatystami, aby utworzyć stałą większość z jakimś wspólnym programem. Kombinacja tam jest tem trudniejsza, iż prawica składa się z żywiołów bardzo niejednakowych, gdy znowu umiarkowana lewica nie chce odrazu ustąpić ze stanowiska opozycyjnego. Rozeszły się nawet w Kopenhadze pogłoski, że gabinet Estrupa ustąpi, aby umożliwić utworzenie takiego rządu, któryby mógł oprzeć się na dwóch najsilniejszych stronnictwach Folkethingu. Pogłoski te jednak nie potwierdziły się, a zresztą w obecny stan rzeczy niema Dania męzą stanu, któryby cieszył się takim zaufaniem monarchy co Estrup, i któryby wśród tak trudnych warunków, z równą zręcznością, kierował nawą państwa. Wynik ostatnich wyborów należy przypisać w znacznej części reakcyi, wywołanej przez agitację socjalnych demokratów, którzy swą konsekwentną polityką bezrobocia postawili kraj stosunkowo tak nóg jak Dania w przykrem położeniu ekonomicznem. Zmowy robotników były zrazu nader popularne i znajdowały poparcie w szerokich kręgach narodu. Gdy jednak z czasem okazało się, że bezrobocie jest po prostu krzewieniem próżniactwa, osłoniętego minusem politycznej walki, gdy wytwórczość kraju narazona została na dotkliwie straty, a nędza wzmagala się w sposób przerażający, rychło nastąpiło opamiętanie, a zdrowy zmysł znacznej większości narodu odepchnął niesumiennych agitatorów, którzy pod osłoną ekonomicznych teorii i kosztem ogromnej masy prawdziwych robotników zadowalniały swoje osobiste ambicje. W ostatnich czasach przeszło 20.000 robotników opuściło zajęcia zawodowe i warsztaty, aby żyć ze składek i dwie całe w beczeczności przepędzać. Liczba to ogromna w stosunku do ludności całej Danii, która przemyśle prawie nie posiada, a szkoda wynikająca z tego dla ogółu, nie stała w żadnym stosunku do korzyści, jakichby może osiągnęli robotnicy, gdyby pracodawcy na ich warunki przystali. Taki stan rzeczy miał jednak tę dobrą stronę, że skłonił wyborców do głosowania za ludźmi, którzy zdecydowali się odstąpić od bezpłodnej opozycji i szukać ocalenia kraju w dodatniej pracy.

Z Boliwii nadchodzi wiadomość, że Indianie tamtejsi powstałi przeciwko europejskim przybyszom i zdobyli dwa najważniejsze miasta La Paz

i Sucre. Rzeczpospolita boliwijska jest od czasu ostatniej wojny, którą toczyła w przymierciu z Peru walczącymi przeciwko Chili, zupełnie odcięta od morza, leży cała na wyżynie, utworzonej przez rozgałęzienie się i obniżenie Kordyliarów i ma klimat stosunkowo chłodny i wilgotny. Ludność tego kraju składa się w ogromnej większości z tubylców, Indian, podczas gdy liczba Hiszpanów czystej krwi i metysów wynosi zaledwie kilkanaście tysięcy. Jeżeli wiadomość o solidarnem powstaniu Indian się sprawdzi, w takim razie bardzo być może, że Europejczycy będą zupełnie wyparci z Boliwii, a obawa ta przebiega się już w odezwie generała Gonzaleza, który wzywa Brazylię, Argentynę i Peru na pomoc w imię solidarnych interesów hiszpańskich kolonistów. Jakkolwiekby się zapatrywać na działalność zdobywców hiszpańskich w Ameryce południowej, trudno nie stwierdzić, że zniszczyli oni tam wiekową kulturę, a nie potrafili zapewnić krajom przez nich zajętem stałej organizacji i pokojowego rozwoju. Postępowanie zaś ich względem tubylców było zawsze okrutne i bezwzględne. Właśnie w Boliwii, gdzie ludność indyjska tak znacznie przeważa, była ona zupełnie odsunięta od wszelkich praw obywatelskich, zatem od udziału w rządzie, a władza spoczywała wyłącznie w rękach Hiszpanów i metysów. Gdy zaś liczba tych ostatnich była zbyt nieznaczna, aby Indian wynarodowił lub zasymilować, a pomiędzy Indianami utworzyła się inteligencja swojego rodzaju pod wpływem katolickich misjonarzy, nie więc dziwnego, że ostatecznie przyszli oni do poznania własnej siły i że próbują rzucić jarmu najezdników. Gdyby rzeczywiście przyszło w Boliwii do zorganizowania czysto indyjskiego państwa, byłoby to jeden dowód więcej, że prawa narodów do samodzielnego bytu i rozwoju nie dadzą się przełamać nawet kilkunastowieczną nędzą i że ucisk jednego plebienia przez drugie wszędzie wywołać musi je dnakowe następstwa.

Korespondencya „Czasu“

Poznań 4 maja.

(*) Sejm prowincjonalny w przeciągu tygodnia wykonał swe pensum i został zamknięty, uchwalivszy reformę prowincjonalnego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia z rozszerzeniem takowego na nieruchomości. *Parturiunt montes* miejsko-liberalno-polskiej opozycji, ale gdy rzecz stanęła nad Rubikonem głosowania, wszystkie głosy z wyjątkiem jednego, poszły wpraw w projekt rządowy, czyli projektem wydziału, wyrażając się antonimicznie. Zrobiono też ze strony rządu rzeczome ustępstwo, które pomieszało i szyki i sad opozycji. Miałom chodziło o dwie rzeczy. Nie chciały one w rozszerzeniu na nieruchomości Towarzystwie ponosić ryzyka za większe zobowiązania, daleko niebezpieczniejsze, jak miejskie. Groziły więc, że wystąpią i założą własne Towarzystwo, *nb.*, jeżeli koncesye otrzymają. Nadto skarżyły się na niesprawiedliwość, jakaby wynikała z tego, że bardzo znaczny fundusz rezerwowy, zbierany dotąd z zabezpieczenia nieruchomości, miałby przejść na całe, rozszerzone Towarzystwo. Uglaskano je jednak zręcznym manewrem, który niewiadomo czy wyjdzie na ich korzyść. Fundusz rezerwowy dotychczasowy ma i nadal przysługiwać tylko wydziałowi nieruchomości, a dla nowego wydziału nieruchomości zaciągnie się z funduszu prowincjonalnych 500.000 marek pożyteczki po 4%, na odpędzenie kosztów organizacji i pierwszych ryzyk. Zabezpieczenie nieruchomości nie ma być przymusowe, niema odbierać gwałtem klientów Towarzystwom prywatnym, lecz owsem ma zdobywać zupełnie nowe sfery włościactwa, które dotąd swych nieruchomości wcale nie zabezpieczało, bo ryzyk tych żadne Towarzystwo prywatne przyjmować nie chciało. Przy-

znać trzeba, że jedynie tą drogą idea zabezpieczenia może się przeczepić w sfery włościactwa, mianowicie że premie ściągac się będą razem z podatkami, co daje rękojmię porządku terminowej procedury, która wobec Towarzystw prywatnych jest niemożliwą. Szlachcic, inteligent nie pamięta, kiedy i ile trzeba płacić premii różnych zabezpieczeń, a co dopiero żądać od chłopca, żeby z kilkadziesiąt fenikami lub kilku markami w terminie chodził do miasta, szukał agenta i pamiętał o kwicie. Tu mu się wszystko z urzędu ułatwi, to też prędzej on się oswoi z potrzebą zabezpieczenia. Widzimy, jak małe stosunkowo postępy robi zabezpieczenie od gradu, choć w 150 kółkach włościactwa ciągle prawi się ponczajaco o niem.

Oczywiście wzmoże się zależność zabezpieczonych, ale o jeden haczyk więcej nie chodzi, kiedy ich przecież na każdym kroku jest aż nadto, a nowy przynosi korzyści.

Mnóstwo agentów otrzyma nową, poboczny zarobek, a ponieważ z góry oświadczone, że potrzeba ludzi, którzyby w włościactwie wzbudzały zaufanie, będą musieli agentury przekazywać ludzom, „po polsku mówiąc.“ Czy w wyższej administracji uwzględnieni zostaną także Polacy, nie wiadomo. Powinni byli polscy członkowie sejmowi o tem pamiętać.

Statut nowy ma być podobno „genialnie“ ułożony, jak się wyraził marszałek w potęganiu na cześć p. starosty hr. Posadowskiego, który rzeczywiście już niejednokrotnie dał dowody wielkiej znajomości rzeczy na polu administracji. Ważnem jest także dla naczelnego prezesa, że tak znakomitą większością zgodnych głosów, niemiejskich i polskich, potrafili uzyskać uchwałę dla pierwszej większej reformy, jaka się za jego zarządu w Księstwie zainicjowała.

W rozwoju politycznych stosunków naszych po drodze nowego kursu, nastąpiła pewna stagnacja, spowodowana, jak to już raz zaznaczyłem, wpływami polityki zewnętrznej. Zanosi się rzeczywiście na bliżej jeszcze nieokreślone spotkanie cara z cesarzem niemieckim. Spotkanie to zdaje się być w Berlinie pożądanem, unika się więc chwilowo wszystkiego, co by na polityczny humor północnego sąsiada nie wpłynęło mogło. I takie okoliczności trzeba brać na rachunek polityki i czekać cierpliwie, co wyniknie z gry dyplomatyczno-etykietałnej.

Z wielkiem niedowierzaniem przyjęto tu wiadomość o rzekomych ulgach dla „niektórych“ polskich gubernij co do języka i nanki religii w Królestwie Polskiem. I tam szwinnym panslawistyczno-prawosławny zechce przekształcać lepszemu zamiarom lub zwichnąć takowe. Ale prąd czasu jest silniejszy nad złą wolę złych ludzi. Czy rząd rosyjski chce, czy nie chce, czy opinia rosyjska krzywym okiem patrzeć będzie lub nie, nie to nie pomoże i rząd rosyjski będzie musiał nie unikać jakiegos *modus vivendi* ze swymi polskimi poddanymi, bo taki jest ogólny prąd czasu.

W sejmie pruskim doskonałą mowę wypowiedział poseł Stanisław Moty, radca sądowy z Poznania. Skorzystał on przy sposobności obrad tak drażliwych o pensji dla nowego prezesa gabinetu, hr. Eulenbarga, z chwili, żeby z trybuny przypomnieć systematycznie dotąd przemilczaną sprawę kościelcką. Niestety, pora już była bardzo spóźniona, dyskusja na temat ten nie mogła się odbyć, a prasa niemiecka sebowala ją po swojemu w kieszeń, chyba że jeszcze może prasa katolicka zechce dać rozgłos znakomitej tej mowie.

Pierwszy maja minął tu zupełnie spokojnie. Socjaliści po zamachu kościelickim stracili zupełnie pole. Nikt im nie chciał użyć lokalu; jeszcze nie całkiem zepsuci członkowie występowali z ich towarzystwa. Ledwo z 40 osób z niedorostkami wystąpiło w czerwonych krawatach na Bernardyński plac, aby okazać całą bezradność swą. Poszli sobie wreszcie za miasto, nikt im nie przeszkadzał, użyli świeżego powie-

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziałów i Komisji Akademii Umiejętności w Krakowie za rok 1891.

(Ciąg dalszy).

Z wydawnictw komisji historycznej wyszły w tym roku trzy tomy:

1) *Bibliografia historii polskiej*, opracowana przez Dra Ludwika Finkla i Dra Henryka Sawczyńskiego. Część I. Oddawna już uznawano u nas nagłą potrzebę takiego przewodnika bibliograficznego, który w badaniach historycznych stał się może ważnym czynnikiem ekonomii czasu i pracy, oszczędzając każdemu pracownikowi mierzonych poszukiwań przy każdym zosobna zadaniu naukowem. Akademia nie wahała się zatem użyć funduszy na wydanie tej książki, która znalazła w naszych stosunkach księgarskich nie za łatwą nakładę. Jest to dzieło pracy zbiorowej; materiał bibliograficzny gromadzili przez długie lata uczniowie ś. p. Liskego, redakcyi zaś, wielce móżolnej i żmudnej, podjęli się dwaj wymienieni wydawcy. Część pierwsza, dotąd wydana, obejmuje źródła; niebawem rozpocznie się druk części drugiej, która zawierać będzie opracowania, zarówno osobno wydane, jak rozproszone po pismach zbiorowych i peryodycznych.

2) *Archiwum komisji historycznej*, tom VI, zawiera obok trzech drobniejszych przyczynków źródłowych, odnoszących się do dziejów ekonomicznych, skarbowości i statystyki historycznej, a wydanych przez p. Ferdynanda Bostla, 1) po-

2) Taryfa cen dla województwa krakowskiego z r. 1565; Rachunek skarbu koronnego z r. 1629; żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego w r. 1726.

czątek większego wydawnictwa, którego pierwszą próbę niejako tu podano. Są to wyciągi z t. zw. Aktów kapitulnych XV i pierwszych dziesiątk lat XVI stulecia, opracowane przez czł. kor. prof. Dra B. Ulanowskiego. Wobec znaczenia politycznego, jakie u nas posiadają w tym czasie kapituły katedralne, w aktach tych, zawierających protokoły posiedzeń kapitulnych, mieści się ważny, a niemal nieknięty dotąd materiał do dziejów wewnętrznych tej przełomowej epoki, w której walka państwa z Kościołem, duchowieństwa ze szlachtą, stanowi jeden z głównych politycznych czynników. Wydanie aktów kapituły plockiej i krakowskiej (1438—1525) pozwoliło nam dopiero zdać sobie jasno sprawę z wartości tych źródeł; zatem postanowiono przystąpić do wydania podobnych wyciągów z aktów innych kapituł, które w opracowaniu prof. B. Ulanowskiego zajmą osobny tom serii *Monumenta mediaevi*.

3) *Codex epistolaris saec. XV*, tom II, wyd. czł. kor. prof. Dr A. Lewicki. Jest to ciąg dalszy wydawnictwa, które rozpoczęto przed laty 16. Nie nazwano tej publikacji dawniejszej pierwszym tomem większego wydawnictwa; w przedmowie tylko Szujski wyraził nadzieję, „że za poszukiwaniami po archiwach i manuskryptach doczekamy się drugiego uzupełniającego tomu.“ Dziś drugi tom mamy przed sobą, jaki zaś plon wydały poszukiwania, w tym względzie podjęte, najlepiej świadczy ta okoliczność, że wydawca był zniewolony zamknąć tom z rokiem 1445, odkładając obfity materiał z drugiej połowy stulecia do następnego tomu. Znajdujemy tu 322 dokumentów i listów, między którymi 40 tylko takich, które już były znane, jakkolwiek w błędnych lub niedostatecznych drukach. Na ten obfity, świeży uzupełnił materiał, złożyły się rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum ks. Czartoryskich, Archiwum kapituły krakowskiej i plockiej, Archiwum

ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie, ces. biblioteki publicznej w Petersburgu, metryki litewskiej, Biblioteki uniwersytetu praskiego, Biblioteki Ossolińskich, Archiwum państwowego i miejskiego w Wrocławiu, Archiwum watykańskiego, Biblioteki ks. Barberinich w Rzymie, Biblioteki koniczkiej, Biblioteki X. Chodyńskiego i Archiwum państwowego w Düsseldorfie.

W druku znajdują się następujące wydawnictwa źródeł historycznych:

1) *Analecta Romana*, w opracowaniu Dra Kozłowskiego, tom bliski ukończenia, który nie wyszedł dotąd jedynie z powodu wyjazdu wydawcy do Petersburga; poda on pierwszą serję źródeł, wydobytých z archiwum watykańskiego.

2) *Prawa i przywileje miasta Krakowa*, część 2 tomu II, w redakcyi czł. cz. prof. Dra Fr. Piekoskiego.

3) *Monumenta Poloniae historica*, tom VI, w opracowaniu grona lwowskiego członków komisji historycznej.

Niebawem rozpocznie się druk III tomu *Cod. epist. saec. XV*, którego redakcyi podjął się nadal prof. Lewicki.

Jak zwykle, tak i w tym roku, większy był ruch naukowy w Akademii na polu badań archiwalnych i wydawnictw źródłowych, niżli w zakresie prac syntetycznych na polu naszej historii. Zjawisko to naturalne, które już nieraz wyjaśniano w naszych sprawozdaniach. Ma ono niezawodnie głębsze przyczyny w obecnym stanie naszych studiów historycznych, ale i z tem się niezawodnie wiąże, że prace historyczne, mogące liczyć na większą pocytność, znajdują łatwo pomieszczenie w poważniejszych pismach peryodycznych i tam stanowią pokarm duchowy dla szerszych kół czytelników. Obok celu naukowego, spełniają tam niezawodnie ważne społeczne zadanie, wobec czego jakiegokolwiek współzawodnictwo w tym względzie

byłoby niewłaściwe zupełnie. Chodzi tu o to jedynie, żeby wzgląd na zadanie społeczne historycznej literatury nie czynił ujemny jej nankowemu charakterowi.

W „Rozprawach Wydziału historyczno-filozoficznego“ wyszła obszerna praca czł. kor. prof. Dra A. Lewickiego p. t.: Powstanie Świdrygiełły, ustęp z dziejów unii Korony z Litwą, monografia, już przed dwoma laty odznaczona pierwszą nagrodą im. Niemcewicza na konkursie Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, później jednak wykończona dopiero i ostatecznie przygotowana do druku. Dziejów Litwy, jej przebudzenia się w historii, tyczy się rozprawa p. Juliusza Latkowskiego p. t.: Mendog, król Litwy. W pierwiastki dziejów Polski sięga rzecz czł. cz. Dra Wojciecha Kętrzyńskiego p. n.: Granice Polski w wieku X. Nadio Dr Feliks Koneczny wniósł na wydziale historyczno-filozoficznym monografię z dziejów XV stulecia p. n.: Stosunki wzajemne Inflant, Polski i Litwy z Zygmunta II; prof. Dr Józef Kleczyński czytał rzecz o spisach ludności w Polsce, mianowicie zaś o bogatym materiale statystycznym, który znalazł w spisach z czasów Sejmu czteroletniego; prof. Smolka zaś podał komunikat o odszukaniu przez się memoriału Piattolego z d. 4 marca 1791 r., rzucającym nowe światło na genezę konstytucyi 3 maja.

Nadto wniesiono na Wydziale historyczno-filozoficznym trzy prace w przedmiocie historii prawa polskiego. Czł. cz. prof. Dr Piekoskiński podał w rozprawie swej p. t. Uwagi o ustawodawstwie wielicko-piotrkowskim króla Kazimierza Wielkiego, nowy przyczynek do krytyki statutów Kazimierzowych. Do tego samego przedmiotu, jakkolwiek w odmiennym, rozleglejszym zakresie, odnosił się obszerny komunikat czł. kor. prof. Dra B. Ulanowskiego p. t. Geneza statutów Kazimierza Wiel-

kiego, w którym autor wyjaśnił odrębne swe stanowisko w pojmaniu genezy statutów i charakteru prawodawczej pracy Kazimierza Wielkiego. Wydanie nieznanej tekstu memoriału Jana Ostrogora, który znalazł prof. Wierzbowski, dało powód prof. B. Ulanowskiemu do wyłożenia swych uwag w tym przedmocie. Prof. Dr Edmund Krzyski dokonał krytycznego rozbioru prac Józefa Szymanowskiego w przedmiocie zamierzony w r. 1791 reformy prawa i procesu karnego, usiłując określić właściwy ich charakter wbrew zaprzeczaniom Dra Władysława Ostrożyńskiego, którego praca o tym samym przedmiocie ukazała się w XXV tomie Rozpraw Wydziału.

Badanie pomników prawa polskiego stanowi jedno z głównych zadań Komisji prawnej, która rozwija bardzo czynną działalność, jakkolwiek właśnie w ostatnich czasach mało jej owoców ukazuje się na zewnątrz w wydawnictwach Akademii. Jest to w związku z pewnymi rozległymi zadaniami, których jąła się Komisja prawnicza, a które wymagają rozlicznych prac przygotowawczych. Od roku 1888, w którym wydano *Libri formularum saeculi XV*, nie wyszła wprawdzie żadna dalsza publikacja Komisji, naraz jednak znajduje się obecnie pod prasą aż pięć tomów jej wydawnictw, których druk nie może szybko postępować, choćby tylko ze względu na same środki materialne, oddane do rozporządzenia Komisji. Na ukończeniu jest już tom X Starodawnych prawa polskiego pomników, obejmujący materiały do historii stosunków włościactwa w Polsce, a mianowicie obfity zbiór ksiąg gromadzkich z XV stulecia, opracowany przez prof. Ulanowskiego, nowy zupełnie, nieknięty dotąd jeszcze zgola rodzaj pomników historycznych. W XI tomie Pomników drukują się w redakcyi tego samego wydawcy: Wyroki sądów sądownych i sejmowych z XVI stulecia, których ogłoszenie uważano od-

trza, co dla wielu już od rana było bardzo potrzebnem.

Rada państwa.

Wniosek młodoczeski o postawienie ministra sprawiedliwości hr. Schönborna w stan oskarżenia.

Wniosek ten wszedł wczoraj na porządek dzienny Izby poselskiej. Posłowie zebrali się licznie, a i galerie były silnie zapelnione. W loży ministerjalnej znajdowała się także małżonka hr. Schönborna.

Dla uzasadnienia wniosku zabrał pierwszy głos dep. Tilszer. Zaznacza on, iż jeden z przodków monarchy wybrał sobie za godło *justitia regnorum fundamentum*. Gdyby austriacy mężowie stanu trzymali się tego godła, które bliższy jeszcze dziś na cesarskim zamku, to uniknęlibyśmy niejednej ciężkiej walki konstytucyjnej. Z początkiem konstytucyjnej ery jednak przyswiewać się zdaje mężom stanu godło: *injuria regnorum fundamentum*. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć tego, iż drobne mniejszości w poszczególnych krajach osiągnęły hegemonię nad znacznymi większościami. Gdy Niemcy spostrzegli, iż panowanie ich nad olbrzymią większością nie jest możliwem, zaprzęgnięli przynajmniej część królestwa czeskiego objąć pod swe wyłączne panowanie, tę część możliwie oczyścić ze Słowian w nadziei, iż germanizacyjn i centralistyczny rząd stanie zażwze po ich stronie. Przechodząc do kwestyi utworzenia sądu w Wexelsdorf, podnosi mowca, że sejm czeski już w r. 1875 dał opinię w tej sprawie, ale ówczesny wiernokonstytucyjny, niemiecki rząd trzy razy wniosek odrzucił. Ówczesny tedy wniosek sejmowy stał się nieważnym. Minister sprawiedliwości utworzył tedy teraz sąd, bez uzyskania opinii sejmowej, postąpił więc przeciw ustawie.

Mowca omawia przebieg układów ugodowych i odczytuje list Riegera z 26 stycznia 1890 roku, w którym powiedziano: „Jak panom wiadomo, my trzej członkowie partyi narodowej, Dr Rieger, Dr Matusz i Zeithammer, zostaliśmy zaproszeni dla narad, jak możnaby załatwić spór czesko-niemiecki. Zaproszenie odnosiło się ostatecznie do nas, a nastąpiło ono tak nagle, iż nie mogliśmy się porozumieć z naszymi przyjaciółmi politycznymi.” A więc ci mężowie poszli, jako prywatne osoby, do Taaffego i w ten sposób położono zasady owego paktu, zwanego powszechnie punktacyami wiedeńskimi. Naszych posłów wciągnięto w zasadkę i już z nimi przy koniaku... porozumiano się. Inaczej trudno sobie wytłumaczyć, jak syn czeskiego narodu mógłby podpisać owe punktacje. (Głosy Młodoczych: Biedny Rieger!).

Rozporządzenie ministerjalne o utworzeniu sądu w Wexelsdorf jest tak rażącym naruszeniem ustawy, iż jeśli się nie chcecie panowie kierować niestychaną rabulistiką, to minister musi być zaszczepiony. Z rozważką postawiliśmy nasz wniosek, chociaż niestety nie spodziewamy się, aby został przyjęty. Takich aktów gwałtu naród czeski nie zniesie; uczyni on wszystko, aby ten system obalić. Ostrzegam rząd, aby, skoro jeszcze czas, zwrócił się z tej śliskiej drogi. Czeski naród jest tak ważnym czynnikiem, iż jeśli przeprowadzić plany Plenera, to podkopiecie najsilniejszy filar tronu. Mowca ubolewa, iż posłowie z Morawy nie podpisali jego wniosku, ale smuci go najbardziej widok tego ministra, który jako reprezentant czesko-morawskiego narodu został powołany do gabinetu; na tym mężu operaliśmy wielkie nadzieje, a do czekaliśmy się tego, iż podpisał on punktacje wiedeńskie i owo rozporządzenie ministra sprawiedliwości. Gdybym był na jego miejscu, to wolałbym nagać się do rąbania drzewa, niż pozostać w tym gabinecie. (Żywe oklaski ze strony Młodoczych).

Dep. Plener: Od istnienia ustawy o odpowiedzialności ministra, po raz pierwszy zaapelowano do tej ustawy w Izbie. Ustawa ta powstała jako ochrona konstytucyjnej wolności i konstytucyjnych swobód, a ustawodawca mniemał, że środek ten tylko w nadzwyczajnych wypadkach znajdzie zastosowanie, jeśli w istocie nastąpi złamanie prawa publicznego lub jaskrawe naruszenie całego porządku prawnego. Z historii wszystkich państw konstytucyjnych wiadomo, iż oskarżenie ministra następuje w chwili ostatecznych konfliktów i przesilen politycznych i że oskarżenie takie nie powinno być lekkomyślną zabawką jakiegos przebijającego agitatorskiego obrachowania. Mowca przytacza brzmienie oświadczenia, iż wywołał, że rząd w sprawie sądu w Wexelsdorf był tylko obowiązany zasięgnąć opinii Sejmu i uczynił to 6 marca z. r. na ostatniej sesji Sejmu czeskiego. Zresztą opinia Sejmu nie kępnie rządu w jego

postanowieniach. Opinia co do Wexelsdorfu była żądaną, ale większość Sejmu tej opinii ze względu partyjno-politycznych dać nie chciała. Rząd uczynił zadość wymaganiu ustawowemu, a rozporządzenie jego było przeto legalnem. Izba nie ma dziś decydować o ugodzie czeskiej, ani zastanawiać się nad naszymi życzeniami co do narodowego rozgraniczenia powiatów. Dziś ma Izba wyrazić swe zapatrywanie prawne co do postawienia ministra w stan oskarżenia. Owoż oskarżenie nie opiera się na prawnej podstawie i dlatego musi być odrzuconem. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Tilszera i żąda imiennego głosowania. (Żywe oklaski).

Dep. Pacak: Nasze oskarżenie nie ma celu agitatorskiego, było ono głęboko rozważnem, a zwraca się przeciw mężowi, który dotkliwie naruszył prawa czeskiego narodu. Mowca polemizuje z Plenerem i dodaje: Minister sprawiedliwości nie powinien robić polityki — jeśli chce ją robić, niech zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Jeśli parlament tak obniży, iż ignorować będziemy opinię ciał parlamentarnych, to nie mamy tu co robić, raczej opniemy Radę państwa. Najsmtniejszą jest fakt, iż właśnie syn tego kraju, złożył taki dowód lekceważenia opinii reprezentaty kraju. Naruszone ideały parlamentaryzmu i konstytucjonalizmu. Powiedźmy sobie otwarcie, że w tej polowie monarchii istnieje niestety jeszcze absolutyzm. Na ławie oskarżonych siedzą dwaj nowożytni wytwórcy elektryczności: Gantsch i Schönborn. Obaj przyznali się do wywołania niesłychanego wzburzenia wśród narodu czeskiego. Znaleźli niestety pomocników u Staroczechów, którzy ten rząd popierają wbrew woli i interesom swego narodu. Ten rząd ze swoim równoprawnieniem zrobił fiasco. Mowca stara się wykazać, iż rozporządzenie co do Wexelsdorfu także pod względem jurdycznym nie było uzasadnionem. Stare opinie Sejmu były wydane wśród zupełnie innych okoliczności i nie dadzą się zastosować do dzisiejszej sytuacji.

Dep. hr. Deym oświadcza: Imieniem moich przyjaciół politycznych, tudzież reprezentanta budziejewickiej Izby handlowej oświadczam, iż nie będziemy głosowali za przekazaniem wniosku do komisji, gdyż wniosek o oskarżenie ministra tylko wówczas jest uzasadniony, jeśli naruszone ustawę rozmyślnie lub z grubego zaniedbania. Tu nie zaszyły te momenta, gdyż Sejm co do Wexelsdorfu faktycznie dał już w swoim czasie opinię. Sądźmy dalej, iż przedwzysztkiem Sejmowi czeskiemu przysługiwaboby oświadczenie, czy wskutek znanego rozporządzenia co do Wexelsdorfu jego kompetencja w duchu ustawy z 11 czerwca 1868 r., została naruszona i o ile wspomniane rozporządzenie zgadza się także z ustawą krajową z 25 czerwca 1864 r. (Ironiczny śmiech wśród Młodoczych).

Wśród naprężenia całej Izby zabrał głos wiodocnie rozdrażniony minister Schönborn. Zaznaczył przedewszystkiem, że co do *punctum saliens*, a mianowicie co do legalności rozporządzenia, panuje zupełna zgodność zdań pomiędzy wszystkimi członkami gabinetu. Minister zastrzegł się następnie, żeby nie mówiono o nim jako o oskarżonym, ponieważ należy to dopiero od Izby, czy będzie oskarżonym czy nie. Proszę mieć przekonanie — mówił minister — że nie prosiłem, ani nie będę prosił żadnego członka Izby, żeby głosiwał tak albo inaczej. Każdy niech to w swoim sumieniu rozważy. Nie może tu wcale chodzić o sprawę polityczną, lecz tylko o to, czy zaszło naruszenie ustawy czy nie. (Do Młodoczych): Wy to moi panowie wywieklacie w wiedeńskim parlamencie rzeczy, które właściwie na leżą do Sejmu czeskiego. Wprawdzie i przy takiej sposobności można mówić o politycznych sprawach, ale przy całej mojej skromności muszę powiedzieć: Moja nieskazitelnosć, moje polityczne imię stoi zbyt wysoko, żebyście mieli przeciwko niemu demonstrować, obniżać je i po dejrzywać na to tylko, aby mieć sposobność omawiania jakiejś politycznej sprawy. (Poruszenie i oklaski).

Pytania, co by się stało, gdyby Sejm nie złożył opinii, której domagał się rząd, sądzę, że nie potrzebuj to omawiać, ponieważ chodzi tu tylko o Wexelsdorf, co do którego opinie właśnie leżą przed nami. O kwestyi, jak długo jest w mocy postanowienie ciała prawodawczego, ustawodawstwo w istocie nie nie zawiera. Praktyka wskazuje jednak, że postanowienie sejmowe nieraz po długim upływie czasu były sankcjonowane. Minister wskazuje na wypadek zupełnie analogiczny, gdzie na podstawie opinii Sejmu morawskiego dopiero po 15 latach rząd utworzył sąd powiatowy w Wielkim Biteszu. Dlaczego wówczas nie postawiono rządu w stan oskarżenia? Czeskie stronnictwo w Morawii podziękowało mi nawet za to, że dowodzi, że nawet w czysto słowiańskich okolicach nie są tak bardzo niezadowoleni z mojego urzędowania. Gdzieindziej uważają za żądane tworzenie licznych sądów powiatowych, w Czechach badają zawsze, czy poza tem nie tkwi może co politycznego. Nie są prawdziwymi autonomistami ci, którzy mówią, że wotum Sejmu straciło swoją wartość, ponieważ któremś z ministrów nie podobalo się zastosować się do niego. Niechże koła autonomiczne pamiętają o tych teoriach.

Fakt, że Sejm nie wydaje uchwały na postawione mu pytanie, nie może działać wstrzymująco. Rząd jednak prowokował opinię i Sejm kilkakrotnie ją złożył. Że rząd nie chce istotnie postępować wbrew ustawie z roku 1868, obszernie to wyjaśnił niedawno mój kolega Kuenburg (w klubie lewicy). Powołuję się na jego oświadczenia. Nie można nawet pomyśleć sobie, żeby minister sprawiedliwości wyzwał się prawa postąpienia w drodze administracyjnej dlatego, że Sejm nie powołał postawienia.

Minister polemizuje nakoniec z dep. Tilszerem i czyni uwagę, że abstynencyja sejmowa Niemców była najgorszą formą narodowej wojny. Powiedzano, że chciałem uzyskać przez Wexelsdorf światowy rozgłos. Podobnych śmieszności nie powinno się nawet przeciwnikom politycznym imputować (wesołość). Także pewien czeski dziennik twierdził, że Europa patrzy na wypadki, wywołane sprawą wexelsdorfską (wesołość). Europa ma coś lepszego do roboty, niż troszczyć się o Wexelsdorf (wesołość). W chwili wielkiego socjalnego niebezpieczeństwa, w chwili, kiedy Izba zajmuje się najważniejszymi ekonomicznymi i lokalnymi problemami, czyż godziło się rzucać nowe zarzewie wśród zgromadzenia (Długo trwałe poruszenie. Oklaski).

Dep. Zucker oświadcza, że nie podpisał wniosku o oskarżenie ministra sprawiedliwości, teraz jednak popiera ten wniosek. Bez względu na jakiegokolwiek osobiste skutki muszę za tem obstawać, aby wniosek traktowany był regularnie. Najważniejszego punktu, dlaczego mianowicie nie czekano na opinię Sejmu, minister nie poruszył. Dlaczego minister prosił Sejm o opinię, kiedy sądził, że jest niepotrzebna? Wielkie mam uszanowanie dla potęgi agitacyjnej Młodoczych, która zmioła z widowni całe moje stronnictwo; ale nie oni są winni rozdrażnienia, jakie wywołała sprawa wexelsdorfska. Czyż można przejść do porządku dziennego nad rozdrażnieniem ludu czeskiego? Dyskusję tę uważam za wentyl bezpieczeństwa ze względu na eksplozję, do której w Czechach jest bliżej, niż do sądzą panowie w Wiedniu. Mowca apeluje do dawnych sprzymierzeńców czeskiej partji; nie chodzi tu o oskarżenie ministra, lecz o odesłanie wniosku do komisji. Byłoby to dla czeskiego ludu ciężką obrazą, gdyby nad wnioskiem wszystkich jego reprezentantów przeszło się do porządku dziennego. Rząd postępowaniem swoim przyczynia się do wzrostu radykalizmu. Chcą tu wprawdzie udzielić lekcyi Młodoczym, ale w Czechach lud powie sobie: w austriackiej Radzie państwa nie słuchają czeskiego ludu. (Żywe oklaski na ławach młodoczeskich).

Na tem przerwano dalsze rozprawy.

Dep. Lueger interpeluje hr. Taaffego, czy dał polecenie swojemu biurowi prasowemu, aby w dniach, których półroczny charakter jest znany, położono koniec uprawianemu z rzadką perfidją systematycznemu podkoprywaniu chrześcijańskiego i monarchistycznego uczucia.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

— **Zapiski osobiste.** X. Metropolita Sembratowicz wczoraj wieczór odjechał do Lwowa. — Hr. Stanisław Badien dziś rano przejechał z Wiednia do Lwowa.

— **Pogrzeb ś. p. fmp. Ludwika Sembratowicza** odbył się w dniu wczorajszym; armia złożyła przy tej sposobności ostatni hołd dzielnemu oficerowi. Ludwik Sembratowicz, wyszedłszy z wojskowej Akademii, wstąpił jako niższy oficer do szkoły wojennej, a z niej do sztabu generalnego, gdzie służył aż do osiągnięcia stopnia pułkownika. W sztabie generalnym odbył też kampanię włoską 1859 r. i kampanię pruską 1866 r.; w ostatniej służył pod komendą arcyksięcia Józefa i w jednej z bitew objął naczelnictwo sztabu korpusu, gdy szef sztabu został zabity. Następnie komenderował 58 pułkiem kołomyjskim i 38 pułkiem piechoty węgierskiej. Mianowany był gadyerem, pełnił służbę w Hercegowinie, zwał w tym samym stopniu przeniesiono go do Olomuńca, a stamtąd do Krakowa w stopniu komendanta 12 dywizji. W ciągu służby zdobył sobie zaszczytne oznaki i cenionym oraz szanowanym był w całej armii dla zdolności znakomych i charakteru szlachetnego. W mieście naszym zdobył sobie również ogólny szacunek.

Olbrzymi wczorajszy orszak żałobny otwierał szwadron 11 pułku ułanów i on poprowadził dowodzącego z konia, w otoczeniu sztabu, całym pochodem, komendanta twierdzy JE. fmp. Waldstädtana. Za komendującym szła 23 Brygada piechoty pod dowództwem generała Müllera, mianowicie 2 i 5 batalion I pułku inżynierów oraz 13 i 56 pułki piechoty. Za brygadą jechał wóz, zapelniony wieńcami, jakie złożyli towarzysze broni, przyjaciele i znajomi. Za wozem prowadzono wieżochowca zmarłego. Tuż przed trumną, złożoną na sześciokonnym karawanie, postępował prowadzący kondukt żałobny X. kan. Borsuk wraz z przybyłymi ze Lwowa XX. kan. Turkiewiczem i Wasylewskim. Za trumną szła najbliższa rodzina, między nią brat stryjczy syn zmarłego X. metropolita Sembratowicz, a dalej cały korpus oficerów i urzędników wojskowych, deputacje 5 dywizji z Olomuńca, wraz z komendantem korpusu JE. Kriehammerem i jeneralicją. Zamykała orszak 24 Brygada piechoty pod dowództwem generała Guttenberga, złożona z 20 i 57 pułków piechoty. Na samym końcu szły 3 baterie artylerji. Muzyki pułkowe grały na przemian marsze żałobne i tak orszak doszedł do cmentarza krakowskiego. Tu nad grobem dawał salwy pogrzebne każdy batalion piechoty oraz każde działo. Zwłoki złożono we własnym grobie. Dziś za duszę ś. p. fmp. Sembratowicza odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra; przybyli na nie, oprócz jeneralcji i korpusu oficerów, także p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aleksander Loria, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowym** miejskim odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet w piątek dnia 6 b. m. od godz. 11—12 dla szerszej publiczności ósmy wykład prof. Dra Franciszka Bylickiego p. t.: „Z historii najnowszej muzyki od r. 1848.” Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej.

— **Odezwa.** Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych ośmiela się przed odczekać do szlachetnych uczuć Szanownej Publiczności z nastaniem ciepłej pory, w której w każdej rodzinie znoszona zimowa odzież zastępuje się letnim ubraniem. Ofiarowanie nam takiej znoszonej, nieraz nawet zawadzałej odzieży, nie będzie wielkim uszczerbkiem dla domu, a dla naszej biednej młodzieży szkolnej stanie się prawdziwym dobrodziejstwem. Odzież zebraną uporządkujemy i naprawimy w letnich miesiącach, a zapas tak przygotowany, będzie prawdziwą niespodzianką dla biednej diatwy, mającej w jesieni wstąpić do szkoły. Gorącą więc zanosz wydział Stowarzyszenia prośbę do naszych z cnych i litosliwych Pań o łaskawe przesyłanie wszelkiej, choćby najbardziej znoszonej odzieży, na ręce p. Joanny Pogonowskiej, kierowniczki IX szkoły żeńskiej przy ulicy Bernardyńskiej. Najskromniejszy dar przyjmijmy wdzięcznem sercem i starać się będziemy zrobić z niego jak najlepszy użytek.

Sekretarz: Dr H. Jordan.
— **Produkcyjne humorystyczne** p. Władysława Baręza wywołały zadowolenie obustronne: powołanie materyalne wieczoru było niezaprzeczone (sala Towarzystwa muzycznego wypełniła się publicznością prawie po brzegi), śmiano się także długo i serdecznie; cel więc podwójnie był osiągnięty. P. Baręza deklamuje, śpiewa, gra na fortepianie i... bawi wybornie: nie jest to może zabawa wyższa, nie powinno się jej słuchać z wymaganiami, posuniętymi za daleko, może nawet nie jest to zabawa dla tych, którzy meją trochę za wiele rozkaprzonego smaku i pragnęliby poza maską mimika widzieć duszę artysty, ale w każdym razie zawiera ona dużo wesołości szczerzej i swobodniej, dużo humoru, niepozabawionego rzeczywiście

KRONIKA.

Kraków 5 maja.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę cesarzowej Anny odprawił dziś rano o godz. 10 w katedrze na Wawelu X. prałat Matzke. Na nabożeństwie był obecny X. Kardynał i odprawił kondukt; przybyli także wraz z p. delegatem Laskowskim naczelnicy władz rządowych; w prezbiterium byli również reprezentanci władz autonomicznych i Uniwersytetu. Kościół zapelniał liczna publiczność.

— **Arcyksiążę Rainer**, inspektor obrony krajowej, przybył wczoraj wieczorem do Krakowa i zamieszkał w Grand-hotelu. Na dworcu powitali Arcyksięcia: p. delegat Laskowski, p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz i pułkownik obrony krajowej p. Steinitz. Arcyksiążę dokonał dziś inspekcji obrony krajowej; w południe odbył się w apartamentach Grand-hotelu dany przez Arcyksięcia obiad, na który zaproszeni zostali tak wyżsi oficerowie, jak naczelnicy władz. Odjaza Arcyksięcia Rainera na nastąpić dzisiaj wieczorem.

cznych Wydziału filologicznego, dzieło, które wymagało znacznego nakładu, zajmie znaczące miejsce pomiędzy wydawnictwami Akademii z zakresu etnologii. Jest to praca Dra Władysława Matlakowskiego p. t.: „Budownictwo ludowe na Podhalu,” składająca się z atlasu, który zawiera 23 tablic litograficznych, i z obszernego tekstu opatrzonego licznymi rycinami. Pierwsza to u nas praca tego rodzaju, która wobec tak żywo rozruchzonego dziś ruchu na polu badań folklorystycznych w Europie i w Ameryce, zwrócić może na siebie tem bacniejszą uwagę zagranicznej nauki, ponieważ w znacznej części przemawia językiem kosmopolitycznym: rysunkiem.

W ostatnim tomie (XV) Zbioru wiadomości o antropologii krajowej pomieszczono z zakresu badań etnologicznych prace ś. p. Kopernickiego, pp. M. Dowojny-Sylwestrowicza, Dra W. Kosińskiego, S. Udzieli i pani S. Ulanowskiej, o których już mówiono w sprawozdaniu z przeszłego roku. Między niemi dwie prace są częściami składowymi większej całości, mającej objąć obraz pewnej grupy etnograficznej; w innych mieszczą się zbiory podań ludowych, wiadomości o przesądach i zabobnach. W ciągu pierwszego roku p. M. Federowski nadesłał ostatnią część obszerniejszego dzieła o ludzie białoruskim; szczegółowe zaś przyczynki do etnografii Białorusi zawierają dwie inne prace: Zbiorek śpiewów białoruskich p. Biruty, nadesłany przez członka kor. Dra J. Karłowicza, oraz 360 pieśni i 100 zagadek białoruskich pani M. Jeleńskiej. P. J. Świątek złożył w Akademii monografię ludu nadbraskiego. Ze względu na objętość tych prac postanowiono je wydać jako dzieła osobne. Godzi się zaś przypomnieć, że zalegają jeszcze nieogłoszone dotąd *Melodye litewskie* X. Juszkiewicza, przeznaczone już dawniej do

oryginalnego piętna, i dużo rzadkich naskladowniczych zdolności. Nawet najscępiejszych słuchaczy, tych, którzy, jak powiedział sam p. Baręza, „powiedzieli sobie z góry, że nie będą się wcale śmiać,” rozbroili musiału dwa ostatnie punkta programu: imitacje śpiewu i gry scenicznej artystów rozmaitych narodowości. Nagrodzono je też burzą oklasków i huraganem śmiechu. P. Baręza zamierza podobno dać jeszcze jedno przedstawienie.

— **Matka dziecka**, które znaleziono nieżywe dnia 2 b. m. w Podgórzu pod mostem kolejowym we Wile, została przyaresztowana. Jestto 33-letnia służąca. Przyznała się już ona, że dziecię swoje 15-miesięczne miała na wychowaniu na wsi, a ponieważ nie była w stanie za nie płacić, zwrócono je takowe dnia 1 b. m., a ona dziecię to tegosamego dnia pozabawiła życia.

— **Koncert na dochód „Sokoła”** na Podgórzu odbył się wczoraj w sali szkolnej, wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Chór „Sokoła” pod kierunkiem p. Dece przysłał zasłużone oklaski za wykonanie kilku utworów z wielką dokładnością i zyciem; tożsamo inni współudział biorący mieli wielkie powodzenie, a szczególnie p. Ostrowski za piękną grę na skrzypcach i p. Kwieciński za wyborne zrozumienie i oddanie ballady Moniuszki „Czaty.” Gra na fortepianie pani Tabor i śpiew panny St. Chrz., należały do tych ustępów koncertu, w których oklaski i wywołowania doszły do szczytu.

— **Wieliczka.** W niedzielę d. 15 b. m. po południu urządzonem będzie zwiedzenie kopali wielickich. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetlona, a nadto uroczajnie pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jada piekielna. Biletów dostać można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. bez jjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 m. 35 wieczorem.

— **Z Rudawy pod Krzeszowicami.** Znaczące załudnienie powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, ciągną icht styczność z głównym miastem i niskosć opłat od przewozu sprawiają, że ruch osobowy na kolei żelaznej między Krakowem a Oświęcimm jest duży i że nawet przystanek w Rudawie, osobliwie w porze letniej, zawsze ma pasażerów. Tymczasem na tym przystanku niema żadnego schronienia dla przejeżdżnych, tak iż ci pod gołem niebem wystawieni na zmiany atmosferyczne, muszą czekać na pociąg, czasem nawet się spóźniające. Dlatego urządzenie choćby jak najskromniejszej poczekalni na przystanku kolejowym w Rudawie, jest rzeczą bardzo pilną, również jak utworzenie osobnego w tej wsi urzędu pocztowego, o który gminy interesowane podobno już się starały, którego jednak dotąd niema.

— **Wiadomości dyceyjalne.** X. Stanisław Gryziecki, katecheta gimn. rzeszowskiego, został instytucjonalnie kanonicznie na probostwo w Rzeszowie, a X. Michał Trybus, wikaryusz ze Staromieścia, na probostwo w Zgłobiu.

— **Gazeta Przemyska** pisze: P. Namiestnik hr. Badien przybył do naszego miasta we środę dnia 4 b. m. pociągami rannym z Krakowa. — Razem z p. Namiestnikiem przyjechał generał kawalerji, J. E. Kriehhammer; przybył też ze Lwowa tamtejszy komendujący ks. Windischgrätz. P. Namiestnik wraz z oboma jenerałami złożył wizytę komendującemu b. galgocemu. Jenerał kawalerji Kriehhammer powrócił o godz. 4 po południu do Krakowa, zaś p. Namiestnik i ks. Windischgrätz odjechali o godz. 6 wieczorem do Lwowa. Przy sposobności tej wizyty omawiano różne sprawy, odnoszące się do manewrów cesarskich, które się mają tej jesieni odbyć pod Przemysłem.

— **W uniwersytecie lwowskim** rozpoczął wczoraj prof. Dembiński swoje wykłady z zakresu historii powszechnej. Na wstępie poświęcił gorące wspomnienie pamięci swego poprzednika na katedrze ś. p. Liskego, dodając, iż w Liskego ślady wstępować jest jego najgorętszem pragnieniem; jak Liske, chciałby on silnemi węzłami wspólnej pracy i pokrewnych idei połączyć się ze swoimi uczniami. Wstęp do „Historji zachodnio-europejskiego społeczeństwa od XIII do XVI w.,” wypowiedziany następnie przez prof. Dembińskiego, zawierał wiele pięknych i trafnych myśli. Wśród licznie zebranego audytorium znajdowali się nie tylko akademicy, ale także wielu starszych gości, a jak się wyraża jeden z dzienników lwowskich, wszyscy wysłuchali wykładu z zajęciem i przyjemnością, wynosząc to przekonanie, iż katedra historii powszechnej dostała się w ręce zasłużonego człowieka, który nie z jej dawnego blasku i starej chwały nie uroni, owszem może jej sławy przysporzyć.

— **Zjazd lekarzy powiatowych.** W sobotę o godz. 10-jej zrana zgalił protomedyk, Dr Józef Merunowicz, w sali obrad Towarzystwa lekarskiego we Lwowie, zjazd lekarzy powiatowych, na który przybyło prze-

dawna za jedno z najdonioślejszych zadań w dziedzinie historii prawa polskiego. Zarazem przystąpiono do nowego wydawnictwa p. n. Archiwum Komisji prawniczej. Pierwszy tom tej publikacji zawierać będzie rozmaite zabytki mniejszych rozmiarów. Dotąd wydrukowano w nim *Liber formularum* Jakuba z Kurdanowa, biskupa plockiego, (rp. z r. 1449), oraz „Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmocie handlu i ustanawiania cen.” Obie te rzeczy, wydane przez prof. B. Ulanowskiego, wyszły już w osobnych oddziałkach. W tomie II Archiwum rozpoczęto wydawać różne teksty Statutów Kazimierza Wielkiego. Komisja prawnicza uznała to przedsięwzięcie za rzecz konieczną, za warunek niezbędny zbadania krytycznego tych statutów, których istota nie da się należycie wyjaśnić, dopóki wydanie najcenniejszych przynajmniej rękopisów w pełnej osnowie nie dozwoli rozpoznać należyce odrębnego charakteru każdej redakcyi. Dotąd wydrukowano w tym zbiorze rękopisy królewskie, Ossolińskich I i Pałowski II. W końcu przystąpiono już także do wydania rozmaitych tekstów prawa polskiego w dawnych polskich przekładach, które znajdują pomieszczenie w III tomie Archiwum; początek tego wydawnictwa stanowią teksty kodeksu dzikowskiego, opracowane przez czł. cz. prof. Dra Piekosińskiego i czł. cz. profesora Dra Malinowskiego.

Komisja rozpoczęła również prace przygotowawcze do zupełnego, krytycznego wydania wszystkich zabytków prawa polskiego ustawicznego i zwyczajowego aż do końca XV stulecia. W tym celu prof. Ulanowski czynił rozległe poszukiwania archiwalne i studia rękopiśmienne po bibliotekach we Lwowie (bibl. Ossolińskich, Pawlikowskich, hr. W. Baworowskiego), w Poznaniu (bibl. Raczyńskich), Towarzystwa przyjaciół nauk,

seminarium arcyb., arch. i biblioteka kapituły metropolity, w Kórniku, w Wrocławiu (bibl. uniwersyt.), w Berlinie (bibl. królewskiej). W bibliotekach tych przejrzał wszystkie rękopisy, w których znajdują się zabytki prawne i postarał się o to, że rękopisy te oddano na czas pewien do użytku Akademii. Należy się tu wyrazić najgorętsze podziękowanie za skuteczną pomoc i poparcie, którego w tym względzie doznały usiłowania komisji prawniczej od najprzewielebniejszego duchowieństwa w Poznaniu i w Gnieźnie, od Dra Z. Celichowskiego w Kórniku i wogóle od zarządców wszystkich wyżej wymienionych bibliotek. W toku są dalsze poszukiwania, któremi zajmuje się prof. Ulanowski i prof. Abraham. Wydawnictwo, które się w ten sposób przygotowuje, obejmie także pomniki prawa kościelnego i niemieckiego w Polsce.

Wreszcie nadmienić należy jeszcze o jednym nowym przedsięwzięciu, którem zajęła się komisja prawnicza. Uznano potrzebę krytycznego wydania konstytucyj sejmowych i rozpoczęto niezwłocznie prace przygotowawcze do wydawnictwa konstytucyj od czasów Zygmunta I do końca panowania Zygmunta III, których redakcyę powierzono czł. kor. prof. Drowi O. Balzerowi.

Na granicy pomiędzy zadaniami Wydziału I i II, a Wydziału III, matematyczno-przyrodniczego, znajduje się nauka, wkraczająca w zakres wszystkich trzech Wydziałów Akademii: Antropologia. Jedną jej gałąź, etnologia, ma tyle styczności z zakresem badań w zakresie filologii i archeologii, że w jej dziedzinie spotykają się niestanowiące różne przedsięwzięcia Wydziału filologicznego i jego różnych komisji, oraz komisji archeologicznej z pracami właściwej komisji antropologicznej, stanowiącej jeden z organów Wydziału III. Tak też jedno z głównych wydawnictw tegoro-

osobnego wydania, a wymagające znacznego nakładu. Tak niebrak prac gotowych, mnożą się obfite owoce badań w dziedzinie naszej etnologii, Akademia zaś ze względu na środki ograniczone nie może tak rychło, jakby tego pragnęła, oddać ich do użytku świata naukowego. Natomiast bliski już ukończenia jest druk obszernej pracy Dra J. Talki-Hryncewicza p. n. Lecznictwo ludowe na Litwie i na Rusi, które niebawem wyjdzie również jako dzieło osobne.

Z polecenia Akademii prowadził p. Gotfryd Ossowski dalsze badania paleo etnologiczne i archeologiczne w Galicji wschodniej. Główny ich przedmiot stanowiły zabytki przedhistoryczne międzyzrzecza Zbrucza i Seretu, grodziska w Koldendianach i Kociubowiczach, nieciałopalne groby kamienne, skrzynkiowe i brylowe, w Uświe i Rakówkacie, nieciałopalne groby kamienne skrzynkowe oraz ciałopalne groby cegłowe w Wygnance pod Czortkowem, dwa wielkie cmentarzyska z grobami podpyłtowymi w Górkach nad Dniestrem, wreszcie cmentarzysko ciałopalne z grobami cegłowymi w Bilczu Złotem pod Borszczowem. Wspólnie z czł. Komisji antropologicznej, księciem Leonem Sapiehą i jego kostem, p. Ossowski badał wielką piecarnię Wętebę w Bilczu Złotem, wykonał jej plan i wydobyl z niej obfite zabytki przedhistoryczne wieku kamiennego, narzędzia i ozdoby z kamienia, z krzemienia, z kości, rogu, jeleńki i gliny, oraz ozdoby, malowane naczyńia gliniane. Po tegorocznych poszukiwaniach międzyzrzecza Zbrucza i Seretu można uważać w części środkowej za dostatecznie zbadane, mianowicie ze względu na mapę archeologiczną kraju, do której opracowania zbierają się materyały. Pozostają jeszcze do zbadania części północna i południowa tego pod względem archeologii przedhistorycznej tak ciekawego obszaru.

Z grobów nieciałopalnych w Myszkowie, w powiecie zaleszczyckim, które p. Ossowski badał wspólnie z p. M. Kępcicem, wydobyto cenne zabytki ceramiczne i bronzowe. Wypadki tych poszukiwań opracował p. Ossowski w osobnej monografii (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, t. XV).

Wreszcie Dr J. Talko-Hryncewicz badał kurhan w Majdanówce, w powiecie żwiniędzkim na Ukrainie, i opis jego wraz z przedmiotami w nim znalezionymi oddał do użytku Akademii.

Rozpoczęto druk 5 zeszytu *Zabytków przedhistorycznych ziem dawnej Polski*, na którym zakończy się pierwsza seria tego wydawnictwa, obejmująca Prusy Zachodnie.

P. Michał Zmigrodzki udzielił Komisji archeologicznej swych spostrzeżeń o stronie morfologicznej symbolów snastykalnych, znanych z wykopalisk Schliemann, z numizmatyki bizantyjskiej, galickiej, Merowingów i Karolingów, cesarzy dynastji saskiej i frankońskiej, oraz z numizmatyki skandynawskiej, w porównaniu z takimi symbolami w numizmatyce polskiej.

Z dziedziny antropologii właściwej wymienić należy studia Dra J. Talki-Hryncewicza, który, podjąwszy się badań antropometrycznych na Litwie i Białorusi, złożył obszerną pracę o ludności żydowskiej; druk jej rozpocząć się już w XVI tomie Wiadomości do antropologii krajowej. Nadto Dr Jan Buszek złożył Komisji antropologicznej rzecz o trwaniu życia chrześcian i żydów w okresie 1880—1890 w porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem.

(Dokończenie nastąpi).

szło 50 lekarzy z prowincyi, tudzież lekarze miejscy ze Lwowa i Krakowa. Obecni byli także członkowie krajowej Rady zdrowia. Wkrótce po zagajeniu obrad przybył na salę p. Namiesnik hr. Badien, który powitany przez przewodniczącego, przemówił do zgromadzonych, wskazując wagę powołania lekarzy powiatowych i trudność ich zadania, a wreszcie zapewnił, że władze popierać będą szczerze każde usiłowanie lekarzy powiatowych w kierunku postępu sanitarnego w kraju.

Następnie wysłuchano zapowiedzianych referatów. Dr Cassina w odczycie swym „O szczenienu krowianki“ podniósł dwie ważne kwestye, a mianowicie sprawę utworzenia państwowego zakładu dla produkcyi krowianki i sprawę przymusowego szczepienia i rewakynacyi (t. j. szczepienia przymusowego powtórnego). Wywody Dra Cassiny poparł gorąco Dr Obtułowicz, a zgromadzeni jednomyślnie uznali do osobne znaczenie obu tych kwestyj i uchwalili dążyć do jak najszybszego i najpomysłniejszego ich załatwienia.

Barczo zajmującym był drugi odczyt protomedyka Dra Merunowicza: „O organizacyi służby zdrowia i o pomozieniu szpitalów prowincjonalnych.“ Pod tym ostatnim mianowicie względem znajduje się kraj nasz w nader przykrem położeniu. Na 6,600.000 mieszkańców posiada kraj zaledwie 72 szpitale o 4.257 łóżkach. W porównaniu z innemi krajami Monarchii austriackiej stoimy bardzo nisko, co jest dowodem, że bardzo mało dbamy o stosunki higieniczne. W 35 powiatach, liczących razem 2,600.000 mieszkańców, niema wcale żadnych szpitalów, a trzeba pamiętać, że u nas chorobliwość i śmiertelność znacznie jest większą, niż w innych krajach. Do tego wszystkiego dodają się także złe rozmieszczenie szpitali. W powiecie nowotarckim na przykład są miejscowości, oddalone o 10 mil od szpitala. W końcu u postawił Dr Merunowicz wniosek, aby zgromadzeni powzięli zasadniczą uchwałę, iż należy dążyć do zakładania szpitali prowincjonalnych, i podał wiele cennych rad i wskazówek, w jaki sposób to odbywać się powinno. Zgromadzeni uchwalili powyższy wniosek jednomyślnie.

Następnie Dr Obtułowicz miał referat o stanowisku lekarzy powiatowych przy komisjach poborowych do wojska i o używaniu lekarzy powiatowych do czynności sądowo-lekarskich, a wreszcie załatwiono jeszcze referat, przedłożony przez Dra Sobolewskiego, który wskazał potrzebę polepszenia płacy i rangi lekarzy powiatowych.

Zjazd zakończył swe prace o godz. 2 po południu, uchwalając zebrać się ponownie w roku przyszłym również w kwietniu lub maju. Po południu odbył się wspólny obiad uczestników zjazdu w kasynie miejskiej, a o godz. 5 po południu walne zgromadzenie galicyjskiego Tow. lekarskiego ze współudziałem członków zjazdu.

— **Walne zgromadzenie lekarzy galicyjskich** odbyło we Lwowie w sobotę po południu posiedzenie. Po załatwieniu kilku spraw, statutem przepisanych, i udzieleniu pensyi dla wdów i sierot, nastąpiły wybory. Prezesem wybrany został jednomyślnie prof. Dr Adam Czyżewicz, poseł na Sejm krajowy, tegoż zastępcą protomedyk Dr Merunowicz, a sekretarzem Dr Mukowicz. Wiecezorem odbyło się u Dra Czyżewicza przyjęcie tak dla członków, jakoteż i dla bawących na zjeździe lekarzy powiatowych.

— **Wybór stanisławowski.** *Gazeta Narodowa* pisze: „Wprawdzie (z powodu wyboru Hofmoka) może *N. Reforma* powołać się na fakt zwycięstwa swojego. Lecz kto zna dokładniej historię wyboru p. Hofmoka, ten wie dobrze, kto tam właściwie zwyciężył; ten wie, iż wybór Hofmoka nie jest „odzykaniem“ tego okręgu wyborczego dla stronnictwa narodowo demokratycznego, jak twierdzi *N. Reforma*, ale zwycięstwem wpływów złotego internacjonalu. — Jeżeli narodowo-demokratyczne stronnictwo miałooby przypadkiem czy umyślnie, świadomie czy bezświadomie, ulegać takim wpływom i jeżeli miałooby się posilkować w akcyi publicznej pieniędzmi subsydya bankierów wiedeńskich, które notorycznie wywarły wpływ na wynik wyboru stanisławowskiego, to — niech daruje *N. Reforma* — tam za nią nie pójdziemy.“

— **W Stanisławowie**, jak donosi *Narodna Czołpys*, otwartym zostanie z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego czwarty rok seminarjum duchownego.

— **Z Narajowa** donoszą do *Przeglądu*, iż wuchły tam nieporządku, w czasie których ludność włościańska powybiła okna w domach żydowskich. Powód tych zaburzeń był następujący. Niedawno odbywały się w Narajowie misye, skutkiem których włóścianie ślubowali wyrzeczenie się wódki. Naturalnie nie podobało się to żydom tamtejszym i w dniu 30 z. m., po odejściu XX. misyonarzy, zebrał się w liczbie przeszło 100, wpadli na podwórze proboszcza X. Jemioła, a gdy ten słysząc hałas i wrzawę wyszedł na podwórze, rzucili się na niego, powalili go na ziemię i czynnie zniewalili. Szczęśliwie nadbiegła żandarmerya i rozgadała żydów. Włóścianie jednak byli oburzeni na żydów. I stało się, że gdy w dniu 1-go b. m. po nabożeństwie lud wyszedł na miasto, nie rozechodził się do domów. A właśnie i z cerkwi wyszła wielka mnogość ludu i również na miejsce stągda i rozpoczęła się między nimi jakaś pogadanka; zapewne były to rozmowy o fakcie dokonany; trwało to tak że dwie godziny; narkas uderzono w dzwon wielki i w tej chwili rzucił się naród, jak był, tłumnie, a było tego więcej niż 3.000 ludzi, na stragany i budki żydowskie na miejsce stojące i w jednej chwili wszystko było przewrócone; żydzi obaczywszy wyraźną zapalczywość ludu, w mgieniu oka pozamykali sklepy i domy i pochoowali się i szczęście dla nich, że nie stawili oporu, bo lud zadowolnił się tem tylko, że w żydowskich domach okna powybił.

— **Przejsie na obrządek łaciński.** W *Dile* czytamy: „Do gr.-kat. parafii w Ostrowie koło Jarosławia należą także włościanie ruscy ze wsi Tuczemp i mają razem z Ostrowianami wspólnego księdza, wspólną cerkiew i cmentarz i przyczyniają się stosowną kwotą w drodze konkurencyi do utrzymania parafii. W ostatnich jednak czasach oświadczyli włóścianie z Tuczemp, że nie będą płaćli na cerkiew w Ostrowie, gdyż chcą mieć własną cerkiew, parafię i cmentarz. Z początku nikt nie zważał na to oświadczenie, pociągając je za prostą zachciankę dziecięcia; ale w końcu malkontenci wystali deputacyą do namiestnika z prośbą o zwolnienie ich od konkurencyi, bo inaczej wszyscy Rusini z Tuczemp przejdą na obrządek łaciński. Co im na to p. namiestnik odpowiedział, wiadomo; ale bezpośrednio potem Rusini tuczempscy zaczęli rzeczywiście przechodzić na obrządek łaciński i wielu już podał do biskupa przemyskiego prośbę w tym celu.“

— **Nowy pociąg osobowy lokalny.** Z dniem 1 maja b. r. zaprowadzony został nowy pociąg lokalny ze Stróż do Mszany dolnej, wyjeżdżający ze Stróż o godzinie 6 min. 15 wieczór, z Nowego Sącza o godz. 7 min. 37 wieczór, a przychodzący do Mszany dolnej o godz. 10 min. 2 w nocy. Nowy ten pociąg lokalny łączy się w Stróżach z dotychczasowym pociągiem Nr 18, czyli z pociągiem osobowym Nr 1218 według nowego rozkładu jazdy. Pociąg 1218, kursujący tak dawniej, jak i nadal ze Lwowa przez Strój-Chyrów-Nowy Zagórz-Stróże wprost do Tarnowa, a mający połączenia w Jasle od Rzeszowa i w Zagórzach od Gorlic, ma, od dnia 1 maja b. r. począwszy, także połączenie przez wyż wymieniony pociąg lokalny do wszystkich stacyj od Stróż aż do Mszany dolnej. Wyjeżdżając zatem np. z Czudca o godz. 11 min. 29 przed południem, z Strzyżowa nad Wiskokiem o godz. 11 min. 54 przed poł., z Frysztaku o godz. 12 min. 33 po poł., z Sanoka o godz. 2 min. 10 po poł., z Krosna o godz. 3 min. 31 po poł., z Jasła o godz. 4 min. 21 po poł., z Gorlic o godz. 4 min. 45 po poł., przybywa się do Grybowa o godz. 6 min. 23 wieczór, do Nowego Sącza o godz. 7 min. 22 wieczór, do Limanowa o godz. 8 min. 49 wieczór, a do Mszany dolnej o godz. 10 min. 2 w nocy. W czasie zaś od dnia 25 czerwca do 15 września będzie miał także pociąg lokalny połączenie w Nowym Sączu do pociągu osobowego Nr 615, który odchodzi z Orłowa o godz. 5 wieczór, a przyjeżdża do Nowego Sącza o godz. 7 min. 21 wieczór. Bliższe szczegóły są uwidocznione na afiszowanym po stacyach nowym plakacie Nr V, jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy, który można nabyć we wszystkich stacyach kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach osobowych.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i domen, Romalda Koczyńskiego w Niepolomicach, Instratora lasów i domen tamże.

— **Dar. Naji.** Pan udzilił z prywatnej swej skrzynki gminie Wiśniowa, w powiecie jasielskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Polska muzyka na wystawie** muzyczno-teatralnej w Wiedniu reprezentowaną być ma w obu działach, mianowicie w operowym i koncertowym. Nad ułożeniem programu tych produkcyi pracowały trzy komisye artystyczne, mianowicie: lwowska, warszawska i krakowska w porozumieniu z wiceprezesem centralnego komitetu, hr. Zygmunt Cieszkowskim. Posiedzenie, odbyte dnia 28 kwietnia w Krakowie, pod przewodnictwem hr. Cieszkowskiego a przy uczestnictwie pp.: dyr. Żeleńskiego, St. Tomkowicza i Dra Fr. Bylickiego, oraz delegata warszawskiego, p. Zygmunta Noskowskiego i delegata lwowskich towarzyszy muzycznych, p. St. Niewiadomskiego, posunęło sprawę wzięcia udziału w wystawie znacznie naprzód. Zapadło wiele uchwał decydujących dla komitetu centralnego; dotyczą one częściowo wyboru dzieł, wykonać się mających, częściowo obsady partyj solowych, oraz udziału sił śpiewających i kwestyi kierownictwa.

Z dzieł operowych wykonać się mają: I akt i IV z „Halki“ Moniuszki, Prolog i III akt z „Strasznego dworu“ Moniuszki, IV akt z „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego i I akt z „Mindowe“ Jarekiego; nadto odegrany będzie I akt z „Krakowiaków i Górali“ Kurpińskiego, a wreszcie wyjątki z „Mazepy“ Münheimera i „Ducha wojewody“ Grossmana.

Nadto zgłosiła się komisya na to, aby oprócz dwóch wieczorów, poświęconych działom polskich kompozytorów, parę wieczorów przeznaczyć dla artystów takich, jak: pani Kochańska, Klamrzyńska, Arkłowa, bracia Rzeszkowi i inni, którzy nie mają odpowiednich w polskich operach partyj, wybrać sobie będą mogli opery obcych kompozytorów.

Do przedstawień opery ma być użyty chór opery lwowskiej, wzmocniony do ogólnej liczby 80 osób. Zorganizowaniem tegoż zająć się ma kapelmistrz opery lwowskiej, p. Jarecki, po przeprowadzeniu układow komitetu z dyrektorem teatru, p. Schmittem.

Obsada partyj solowych została już dokonana. Po dajemy z niej ważniejsze szczegóły. Do partyi Jontka w „Halce“ zaprasza komitet p. Mierzwińskiego, do Stefana w „Strasznym dworze“ i Downtuna w „Mindowem“ p. Myszęgę, na „Konrada“ p. Bandrowskiego. Aldonę w „Konradzie“ śpiewać ma pani Arkłowa, Hannę w „Strasznym dworze“ p. Camilowa, Halkę i Aldonę w „Mindowem“ panna Pawlikówna, Rogniędę w tejże operze panna Mira Heller, P. Jeromin śpiewać ma Zbigniewa w „Strasznym dworze“, Stólnika w „Halce“ i Halbanę w „Konradzie“, p. Chodakowski w „Mindowem“ partyę tytułową i Macieję w „Strasznym dworze“, p. Teodor Borkowski Janusza w „Halce“ i komtura w „Konradzie“.

Naczelne kierownictwo przedstawień operowych spoczywa w ręku p. Jarekiego, który również zajmie się przygotowaniem wszystkich oper. Do przedstawień użyta będzie wystawowa orkiestra wiedeńska.

Następnie zastanawiała się komisya nad ostatecznem przyjęciem do działu koncertowego tych utworów choralnych, które ze względu na większe rozmiary wcześniejszego wymagają przygotowania. Do wykonania przeznaczone zostały: Z. Noskowskiego psalm „Kto się w opiekę“, kantata „Jas“, Moniuszki „Sonety krymskie“, St. Niewiadomskiego „Kolendy polskie“, na chór męszczyński z orkiestrą. Z chórów męskich z orkiestrą: Żeleńskiego „Psalm“ i Noskowskiego „Kantata rycka“. Utwory te mają być oddane do studjum dyrygentom wszystkich towarzyszów muzycznych. Ostateczne zaś oznaczenie chórów męskich *à capella*, jakoteż wszelkich utworów solowych, nastąpi później. Z wybitniejszych orkiestralnych wykonane będą: Żeleńskiego „Tatry“ i muzyka baletowa z „Goplany“ Noskowskiego „Morskie oko“, Jarekiego „Polonez uroczysty“, Stojowskiego „Intermède polonais“.

Chóry „Lutni“ lwowskiej i Towarzystwa muzycznego, wzmocnione wybitnymi siłami z Krakowa i prowincyi w liczbie ogólnej 150 osób, wezmą udział w koncertach.

Z pomiędzy sił solowych zaprasza komitet panie: Kochańską, Lolę Beeth, Arkłową, Klamrzyńską, Szezagierównę, Camilów, Pawlikównę, Hellerównę, Machwiecównę, oraz pp.: Rzeszków, Mierzwińskiego, Myszęgę, Bandrowskiego, Florjańskiego, Almę, Chodakowskiego, Borkowskiego, Jeromina i w. i. Następnie wezmą udział znakomici fortepianisci, jak: Paderewski, Michałowski, Słowiński, Stojowski, oraz skrzypkowie: Barcewicz i Wolfsthal. Ogólnym kierownikiem koncertów ma być znakomity dyrygent z Wrocławia, p. Rafał Moszkowski, kompozytorowie jednak mają prawo dyrygować własnymi utworami.

„Lutnia“ lwowska ma w koncercie otrzymać jeden punkt programu wyłącznie dla siebie, na życzenie bowiem dyr. Żeleńskiego, pieśń jego choralna „Nasza Hanka“, śpiewaną ma być w mniejszym komplecie. Utwory dawnej muzyki kościelnej wykonane być mają w czasie wystawy w jednym z kościołów wiedeńskich.

Wkrótce oznaczy komisya dalsze punkta programu. Opera zajmie prawdopodobnie dwa do czterech wieczorów, koncerty tak samo. Wszystkie produkcyje odbędą się w pierwszej połowie września, w dwóch halach wystawowych: teatralnej i koncertowej.

— **Zaręczyński.** W Warszawie odbyły się przed kilku dniami zaręczyny hr. Fryderyka Skarbka, syna Henryka i Maryi z Okęskich, właścicieli dóbr Grodzisk, z panną Różą Czyżewską, córką s. p. Władysława i Antoniny z Świeżawskich, właścicieli dóbr

Tarnogóra, w powiecie krasnostawskim. Hr. Fryderyk Skarbek jest synem obecnego kuratora fundacyi tego imienia.

— **Dr Teodor Heryng**, laryngolog warszawski, odmówił przyjęcia ofiarowanej mu przez Strój-Chyrów-lerski uniwersytetu w Innsbrucku katedry laryngologii. Dr Heryng bawił obecnie w Lipsku, gdzie wygłosił odczyt o „prześwietlaniu żołądka.“

— **Sprawa Skublińskiej.** Warszawska Izba sądowa rozpatrywała ponownie sprawę dzieciobójczyni Skublińskiej i odrzuciła protest apelacyjny prokuratora, a uwzględniła natomiast częściowo apelację obrońcy Skublińskiej, a skutkiem tego co do współniczek Skublińskiej, Kupkowej i Zdanowskiej zatwierdziła niewinniający wyrok pierwszej instancyi, co do Skublińskiej zaś, uznając jej winę, uwzględniła zarazem okoliczności łagodzące i obniżyła jej karę 3 lat na 1½ roku więzienia z pozabawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów i 4-letnim dozorem policyjnym.

— **Wereszczagin**, słynny malarz rosyjski, pokąsany został w Petersburgu przez psa wściekłego. Ranę wypalono bezwzględnie, nadto poddał się Wereszczagin kuracyi metodą Pasteura.

— **Z Paryża.** Stan zdrowia restauratora Verry'ego znacznie się pogorszył. Będzie on musiał poddać się operacyi wyjęcia oka. Stan zdrowia Hamonoda, jednej z ofiar eksplozji u Verry'ego, jest bez nadziei.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 b. m. na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: *Ryszard III*, akt pierwszy z dramatu historycznego Szekspira, w tłumaczeniu Józefa Szjalskiego; nastąpi po raz pierwszy: *Odczyt o kobiecie*, dyalog Grenet Dancourta; po raz pierwszy: *U doktora*, krotoczwila w 1 akcie; zakończy po raz pierwszy: *Nowy teatr*, farszka sceniczna w 1 akcie przez J. Ch.

— Dnia 4 maja przeważnie pochmurno; termometr od +7-8 doszedł do +19-2 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 5 maja stan jego był 733-7 mm., termometru +10-8 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 6 maja: św. Jana w oleju i Benedykty.

Dział ekonomiczny.

Do jeneralnej taryfy kolei państwowych styczniowego wydania wyszedł dodatek piąty, ważny od d. 1 maja 1892 r.

Wypłata kuponów. Kupyony od obligów pierwszeństwa I i II emisji, jakoteż emisji z r. 1890 c. k. uprzywilej. kolei arcyksięcia Albrechta, płatne dnia 1 maja b. r. będą od dnia tego wypłacane a mianowicie: od 5% obligów w srebrze (I emisji) po złr. 7.50 w srebrze za sztukę; od 5% obligów w złocie (II emisji) po złr. 5 w złocie lub 12 franków albo 10 marek niem.; od 4% obligów w srebrze (emisja z r. 1890) po złr. 20 w srebrze lub po złr. 4 w srebrze za sztukę.

Wypłatę tychże kuponów uskuteczniają: W Wiedniu: Kasa główna jeneralnej dyrekcji austriackich kolei państwowych, Rinfhaus, Schönbrunnerstrasse L. 6; w Berlinie: Bank niemiecki (*Deutsche Bank*) wypłaca kupyony I i II emisji, zaś Bank narodowy dla Niemiec (*Nationalbank für Deutschland*) kupyony emisji z r. 1890; w Frankfurtu n. M.: Niemiecki bank związków (*Deutsche Vereinsbank*) i dom bankowy: Erlanger i Synowie wypłacają kupyony I i II emisji, nadto zaś także ostatni (Erlanger i Synowie) także z emisji r. 1890; w Monachium: Związkowy bank bawarski (*Bayerische Vereinsbank*) wypłaca kupyony I i II emisji.

Wypłata kuponów za granicą od obligów pierwszeństwa w srebrze uskutecznia się po przeciętnym kursie wiedeńskim w markach niemieckich, kupyony zaś płatne w złocie po 10 marek niemieckich. Począwszy od dnia 15 maja b. r. będzie uskuteczniać wypłatę tychże kuponów tylko główna kasa jeneralnej dyrekcji austriackich kolei państwowych w Wiedniu. Również uskuteczniać będą wypłatę obligacji, wylosowanych w dniu 1 listopada 1891 r., powyżej wymienione miejsca płatnicze zagranicę począwszy od dnia 1 maja b. r. w Berlinie, Frankfurtu i Monachium, od dnia 14 maja b. r. zaś wyłącznie tylko główna kasa kolei państwowych w Wiedniu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 maja. Spodziewano się, że sprawa oskarżenia ministra Schöbuborna zostanie załatwiona na drugiem posiedzeniu, jakie zamierzano odbyć wczoraj wieczorem. Przeciwnie temu wystąpiła lewica, która chciała przeciwnie rozprawy, żeby wystąpić przeciwko wczorajszej mowie hr. Schöbuborna. Ta mowa lewicy nie zadowoliła.

Berlin 5 maja. Doniesienia o co przybycia cara do Berlina są ciągle sprzeczne. Oficjalnego zawiadomienia rząd niemiecki jeszcze nie otrzymał. Sądzą jednak, że car przybędzie, albowiem stan zdrowia w. ks. Jerzego nagle się polepszył. Jako dzień przybycia podaje *Reichs-correspondenz* 21 maja.

Według ostatnich dyspozycji, nie będzie towarzyszył Rudini królowi Humbertowi w podróży do Berlina, albowiem nie wzbudzał niemiłobliwych, że podróż ma polityczny charakter.

Berlin 5 maja. *Germania* przynosi wiadomość, potrzebującą potwierdzenia, iż wszystkie pułki nadgraniczne rosyjskie uzbrojone już są w nowe karabiny podług wzoru z r. 1891; tylko dalej leżące pułki, tudzież landwera, posiadają stare karabiny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 maja. (Z Izby deputowanych). Minister handlu przedkłada projekt ustawy, dotyczący budowy wąskotorowej kolei z Janjicy do Bagojna z odnogą z Dolnego Wakufo do Jaja.

W dalszym ciągu obrad nad postawieniem ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia przemawia Vaszaty. Mowca wśród ostrych osobliwych wycewek oskarża ministra o rozmyślnie, nieprzejawnia dla ludu czeskiego spowodowane pogwałcenie ustawy. Głównym współwinnym w tej sprawie jest prezydent ministrów i mowca domaga się jego ustąpienia.

Dalej omawia Vaszaty stanowisko ministra Prąka, który obecnie reprezentuje w radzie ministrów jedynie Fanderlika i Zaczka, wyraża ubole-

wanie z powodu stanowiska, zajętego przez przedstawicieli wielkiej własności, gani zachowanie się Czechów morawskich, wyraża nadzieję, że lud morawski wyszle wkrótce innych reprezentantów i dodaje, iż Polacy nie prowadzą polityki słowiańskiej, co się kiedyś zemści na nich samych. W końcu nazywa mowca zjednoczoną lewicę, główną uwodzieciela rządu. Sława, jaką rząd się cieszy z powodu zebrania pełnego parlamentu wkrótce się skończy, jeśli dalej odmawiane będą prawa narodowi czeskiemu, a rząd zamknie swoją działalność z kadubowym parlamentem. Państwo tak rządzone nie zasłuży sobie na poparcie ze strony swoich ludów w dniach niebezpieczeństwa.

Bianchini przemawia w języku kroackim.

Wiedeń 5 maja. *N. fr. Presse* otrzymuje z Rieki wiadomość, że Herbert Bismarck zaręczył się tam z 21-letnią hrabianką Małgorzatą Hoyos, drugą córką hr. Jerzego Hoyosa, współwłaściciela fabryki torpedów w Riece.

Wiedeń 5 maja. Właściciele doróżek, którzy są przeciwni strejkowi, udali się do władz z prośbą o ochronienie ich przed napasciami. Wśród woźniców panuje ciągle skłonność strejkowania.

Buda-Peszt 5 maja. Komisya komunikacyjna Sejmu węgierskiego przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom skrajnej lewicy projekty budowy kolei żelaznej od Marmaros-Szigeth aż do granicy galicyjskiej, dla połączenia z austriacką linią Stanisławów-Woronienka. Referent Nemenyi zalecał przyjęcie projektów ze względu na korzyści, jakie z państwowego punktu widzenia wynikną z tej nowej linii, pomimo ciężkich ofiar, jakie kraj będzie musiał ponieść. Sekretarz stanu Lukács wyjaśnia, że linia nabierze wartości przez przewóz towarów transito i oświadcza, iż preliniarz 13½ milionów, jest maksymalną sumą kosztów. Koszta przekształcenia marmaroskiej kolei ponosi państwo. Zawarto także z rządem austriackim ugodę co do połączenia i podziału ruchu. — Dep. Boros wnosi, żeby wesał rząd do rokowań z rządem austriackim o budowę linii z Kołomyi do granicy węgierskiej i z Bystrzycy do Kimpolung. — Minister Wekerle oświadcza, że rząd zamierza pokryć koszta w granicach budżetu a nie przez przedsięwzięcie specjalnych operacyi. Minister wystąpił następnie przeciw wnioskowi Borosa, oświadczył jednak, że rząd gotów jest sprawę poruszoną wziąć pod rozwagę. Komisya przyjęła wniosek pórdui Nemenyiego, żeby sprawę bez specjalnej rezolucyi, zalecić w swem sprawozdaniu rządowi do rozważ.

Cannstadt 5 maja. Fabryka pierza pod firmą Strauss & Comp. stoi w płomieniach. Wielu robotników i robotnic nie mogło się uratować; nie-szczęśliwi prawdopodobnie poginęli w płomieniach. Liczba ofiar dotychczas nieprawdopodobna.

Paryż 5 maja. Według dekretu ministra robót publicznych, od dnia 1 czerwca mogą być używani przy kolejach żelaznych jako maszyniści, palacze i konduktorowie, jedynie poddani francuscy.

W celu wzmocnienia obrony brzegów madagaskarskich, zarządzono utworzenie korpusu piechoty z krajowców.

Walenoya 5 maja. Awanturnik Hartelt, z pochodzenia Niemiec, skazany został na śmierć za zamordowanie i obrabowanie skarbnika klasztoru Trapistów.

Rzym 5 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby składał Rudini sprawozdanie o rozwiązaniu przesilenia ministerialnego. W celu pokrycia nadzwyczajnych wydatków wojskowych i deficytu z r. 1892/3 przedkłada rząd kilka projektów, a miedzy tymi: oszczędności w budżecie wojny, reformy należności spadkowych, monopolu zapatek i oszczędności w organizacyi administracyjnej. Interpelacye w sprawie przesilenia zostały cofnięte. Kilku mowców przemawiało przeciwko gabinetowi. Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

Rudini przedłożył Izbie traktaty handlowe z Egiptem i ze Szwarzycarją, ugodę, zawartą na wiedeńskim międzynarodowym kongresie pocztowym, oraz dokumenta w sprawie wypadków noworoślańskich.

Londyn 5 maja. Izba niższa odrzuciła 223 głosami przeciwko 148 bill obowiązujący rady hrabstw do zakupywania gruntów na cele publiczne. Dep. Graham przerwał wywody jednego z mowców, nazywając je matactwem. Graham jednomyślnie wykluczony na pewien czas z Izby oświadczył opuszczając parlament, że jest wykluczony za obronę socjalizmu, oraz że cieszy się, iż będzie mógł sprawę omawiać przed setkami tysięcy w Hydeparku.

Brusela 5 maja. W Jemeppes nad Mozą aresztowano niejakiego Amata Matheysena, silnie podejrzanego o udział w leodyjskich eksplozjach dynamitowych.

Leodyum 5 maja. Policya dokonała przeszło 40 rewizyj.

W Waremmie znaleziono naboje dynamitowe, podłożone na oknie pewnego domu. Płonący już lont zagaszone.

Leodyum 5 maja. Większość aresztowanych zaprzecza udział w eksplozjach, przynajmniej się jednak do zasad anarchistycznych. Według dotychczasowych dochodzeń, zamachy dokonane były za pomocą 21 kilogramów skradzionego w Wanne forsi. Dokonano dalszych aresztowań.

Mons 5 maja. Policya aresztowała pewnego młdeżczyka, który zeznał, że wspólnie z czterema innymi anarchistami zamierzał zniszczyć domy dzielnic parkowej, zamieszkanej przez najwybitniejsze w mieście osoby. Przy aresztowaniu znaleziono pięć nabojoy dynamitowych.

Petersburg 5 maja. Wyjazd rodujny cesarskiej do Kopenhagi naznaczono na 21 maja.

Petersburg 5 maja. *Nowoje Wremia* pisze, że przyjęciu Dimitrowa przez Nelidowa przypisywane jest nabyt wielkie znaczenie. Dziennik rosyjski utrzymuje, że Nelidow oświadczył, iż Rosya obecnego rządu bułgarskiego nie zna, choćby „Kobureczy“ pozostał sto lat w Zofii.

Petersburg 5 maja. Komisya zbożowa pod przewodnictwem Abazy oświadczyła się jednomyślnie za wolnym wywozem kukurudzy i owsa z Rygi, Libawy i Rewla.

Petersburg 5 maja. Krają pogłoski, że komitet ministrów zgodził się zasadniczo na projekty Hirscha w sprawie emigracyi żydów. Odroczono jednak ostateczną decyzję z powodu potrzebnych w projekcie zmian redakcyjnych.

Zofia 5 maja. Na czesć odjeżdżającego reprezentanta Anglii O'Connora odbyła się uroczysta uczta, w której wzięli udział ministrowie. Podczas uczty zabrał Stambulow głos i nazwał O'Connora szczerym przyjacielem Bułgarii.

Nowo zamianowany agent francuski Lacau przybył do Zofii.

Nadosłano.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Wielm. Pani Ludwika Tschapkowa, prełożona 8-klasowej szkoły żeńskiej prywatnej (z prawami szkoły publicznej) w Krakowie, ofiarowała dla biednych dzieci szkolnych na ręce podpisanego Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych kwotę 82 złr., uzyskaną staraniem uczennic tegoż zakładu. Zarazem oświadczyła gotowość zajęcia się wraz z uczennicami przygotowaniem odzieży z materiału za kwotę ofiarowaną zakupionego. Za tak hojny dar a zarazem szlachetnie ofiarowaną pomoc w zaopatrzaniu biednych dzieci w niezbędną odzież Wydział Stowarzyszenia w myśl jednomyślnie uchwały ma sobie za miły obowiązek wyrazić Wielm. Pani Tschapkowej i wszystkim szlachetnym Osobom, które się do tej ofiary przyczyniły, serdeczne podziękowanie.

Z Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom. Kraków dnia 3 maja 1892. (1048)

Sekretarz: J. Maciotowski. Prezes: Dr H. Jordan.



Uwaga na ten znak wypalony w korku, tudzież na czerwoną etykietę orfa poleca się jako ochronę przeciw częstym fałszowaniom

Mattoniego Giesshübler Sauerbrunn. (696)

Salzburskie akcyje elektryczne. W części inseratowej dziennika poleca dom bankowy Karola Leitnera w Salzburgu te akcyje imiennej wartości 200 złr. po cenie 207 złr. Ze względu na dotychczasowe korzystne wyniki, tudzież zwrot, jaki czeka oświetlenie elektryczne, można się spodziewać trwałej dobrej rentowności tego przedsiębiorstwa, temsamem więc jego akcyje mają przed sobą przyszłość. (1047)

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w goście, niezbyt przyrządzony oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem zdroj **lithionowy**

Salvator

Skutek moczopędny! Przyjemny smak! Lekka strawność! Do nabycia w handlach wód mineralnych lub w Dyrekcyi zdroj Salvator w Preszowie. (1046 1-)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	str. st.		str. st.
Banka austr.	95 35	Anglobanki	150 —
papier opod.	94 90	Uniony	242 25
srebrna . . .	100 95	Bankweirny	— —
4% zlot.	101 15	Aks. Landerbank.	278 50
5% pap. nieop.	992	kol. Kar. Lud.	213 25
Akcyje Ban. Ausw.	321 25	" lwowskiej.	— —
kredytowe .	119 65	" czarniow.	241 —
Londony	9 51	" poludn.	87 —
Napoleony . . .	5 65	Elbethaly	229 50
Dukaty	58 55	Nordbahn	2880
Marki	100 60	Staatsbahn	285 37
5% Banka wsg. pap.	109 50	Alpiny	6 30
4% " " zlot.	145 57	Akcyje tytoniow.	174 37
Lowy prem. wsg.	39 31	Ruble	126 —
Lowy tureckie .			

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin **nieśmiertelnej pamięci obrońcy narodu polskiego Piusa IX.**

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
poleca znakomite dzieło

X. Dra Józefa Pelczara,
Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego,
p. t.

Pius IX i jego pontyfikat
w 3ch tomach.
Cena **4 złr. 50 centów** już z przesyłką pocztową. (1083-2)

Część dochodu przeznaczona na dokonanie grobowca Piusa IX w Rzymie.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Wysockiej Szlachcie, Świętej Radzie powiatowej, Obywatelom wiejskim i miejskim, Szanownej Publiczności, Panom Izraelitom Półwisia Zwierzynickiego, słowem wszystkim Stanom, które w naszym ciężkim smutku, na pogrzebie nieodżałowanego naszego męża i ojca **Michała Łysakowskiego**, dali wyraz uznania, przesyłamy „Bóg zapłać!” (1131)

Agnieszka, Bolesław i Marya Łysakowscy.

Dr. med. Czesław Stiche
ordynuje w **Karlsbadzie**,
mieszka, jak dawniej: Kreuzgasse,
Insel Rügen. (1152-1-3)

Polowania na mniej więcej **560 morgach**, jest do wzięcia na **6 lat** od 1go października b. r. w **Podłężu**. — Bliższa wiadomość w urzędzie gminnym w Podłężu (stacja kolejowa Podłęże, poczta Niepołomice). (1130-1-3)

Na letnie mieszkanie

jest cały dwór w **Ciechanowcach**, 5 mil od Krakowa, każdego czasu do wynajęcia. Zdrowe i wesole 6 pokoi z meblami, 2 kuchnie, ogród obszerny, w którym wyborna woda źródlana, w pobliżu rzeczna kąpiel, lasy sosnowe i stacja kolejowa w miejscu. — Można także nająć tylko 3 pokoje i kuchnię.

Bliższej wiadomości udzieli listownie lub ustnie Przełożony obszar dworski w Ciechanowcach, poczta Szczakowa. (1151-1-8)

FOLWARK PRZEGINIA NARODOWA pod Liszkami,

o 63 morgach, z parkiem i trzema stawkami; dworek murywany o 6 pokojach na suterence, z dwoma werandami, osobną kuchnią i budynki gospodarcze — wszystko to z inwentarzem i meblami jest za 22,000 złr. zaraz do sprzedania w kancelarii adwokata **Dra Markiewicza** w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 15. (1153-1-6)

WIELA

szwajcarska, murywana, piętrowa, o 8miu ubikacjach, z piwnicami i ogródkiem, w okolicy górskiej, tuż przy lasach spilkowych i stacy kolejowej, dwie godziny jazdy od Krakowa odległa, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Antoni Dobija** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 48, I. piętro. (1154-1-3)

MAGGI przyprawa do rosółu
jest w wybornym gatunku do nabycia (1086)
u **FRAN. LENERTA** w KRAKOWIE.

Leopold Haase,

weterynarz dyplomowany
w wyższych c. k. szkołach weterynaryj w Wiedniu i Pessie.

Po dwudziestoletniej praktyce weterynarskiej w kraju i zagranicą, osiedliłem się w celu wykonywania dalszej praktyki w Krakowie przy ul. Niecałej L. 10 (hotel Europejski), gdzie też urządziłem lazaret weterynaryjny dla koni i innych zwierząt domowych.

Na wezwanie wyjeżdżam na prowincję bez zwłoczności. (864-7-24)

Najlepsze i najtańsze harmonijki



tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. Lederhofer w PRADZE,
Brenntgasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (1053-2)

Kąpiele Reichenhall

Pora od miesiąca maja do października.

Kąpiele solankowe, żelazne, największe klimatyczne miejsce lecznicze w Niemczech w Alpach bawarskich. Kąpiele z wyciągi solanki, żelaza, młotów i igliwów, żelazna owoza, mleko krowie, kefir, soki z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo napelnione. Zakłady dla opatrzenia według metody Kucha. Bardzo wielki przyrząd do wzięwania, sale do wzięwania, solanki, wodotryski, gimnastyka lecznicza. Kuracje terenowe według metody prof. Dertla. Bardzo dobre higieniczne metody w skutkach nowego wodociągu, kanalizacji i odwaniania. Obszerny park z krzami chodnikami, polskie lasy szpilkowe i porządne drogi w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Codziennie dwa koncerty muzyki zdrowotnej, teatr, czytelnia, stacja kolejowa i telegrafowa. — Observe prospekt darmo i opłatnie przez kr. komisariat kąpielowy. (910-2-3)

MARIENBAD

stylek przez dzierżawę **Müllera, Philip & Co.** — Nowo zbudowana kolonada. — Elektryczne oświetlenie miasta. — Pora od 1 maja do 30 września. — Frekwencja 16.000 osób (oprócz przejezdnych). — Prospekt i broszury z Magistratu darmo. — Składy w Krakowie mają pp. **J. Wentzl, J. Goldwasser, Wilhelm Goldwasser.**

Przewodnik Praktyczny

rocznik I. (1891)
(Svo 518, XVII stronic druku)
obejmuje

1024 przepisów i recept
gospodarczo-domowych,
zebranych z różnych i licznych dzieł, pism i podręczników zawodowych.

W bogatym tym zbiorze mieszczą się praktyczne, treściwe przepisy, recepty, wskazówki i rady, dotyczące gospodarstwa wiejskiego, domowego, rękodziel, przemysłu i handlu.

dla każdego stanu na wsi i w mieście;
uianowienie: o wychowaniu zwierząt domowych, pasterstwa, leczenia chorób tychże; o uprawie wielu roślin, ziół, i pożytkach z tychże w gospodarstwie i medycynie domowej; o przyrządzaniu kół do drzew itp.; o wyrobie naciągów, serów, konserwacji owoców itp.; o przyrządzaniu różnych na pol z owoców, win, wódek, likierów, octów, syreni miodów itp.; o pieczeniu ciast, pierników, tortów; przyrządzaniu wędlin, o wyrabianiu salosonów, kiełbas; o przyrządzaniu różnych potraw, esencji itp.; o odcyszczaniu sprzętów i naczyń, praniu sukien, bielizny itp.; o przyrządzaniu ławami domowymi środkami farb, lakierów, kitów, zapraw do podłóg, atramentów, laku, smarów, kleju, czernideł, pachnidł, pomad świec, mydła, krochmalu itd. (1079-2-3)

Cena egzemplarza w oprawie
wraz z przesyłką pocztową:

2 złr. 30 cent.
Do nabycia.

W Wydawnictwie Przewodnika Praktycznego w Krakowie, ulica św. Krzyża Nr. 7, także we wszystkich księgarniach.

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny

K. Zelechowskiego,
artysty-malarza (dawniej Błonińskiego),
Kraków, ulica Podwale L. 14,

wykonywa podług najnowszych ulepszeń w różnych formatach fotografie, portrety kredkowe i olejne. — Ceny nadzwyczaj przystępne. (1122-3-20)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, to zawsze uskuteczniłam to najtaniej przez (995-137-)

Centralne Biuro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika I. 11.

555
ILUSTRACJAMI CENNIK
NA WSKAZKI ARTYKUŁY
DOMOWE-GOSPODARSKIE
I. PRZEMYSŁOWE
WYŚYŁA
GRATIS FRANCO
PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
WYŚYŁKOWE WE WIEDNIU
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEN I. GISELASTRASSE Nr. 1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA
NIECH ŻADA KORESPONDENTKA
OZTRZYMA ODWROTNIK
POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO
CO KTO TYLKO ŻĄDADA.
(1107-2-)

Stoiki kąpielowe i wanny
z ogrzewaniem, zycbady,
prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu

Karol Markus
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.

URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAZNIE,
WYCHODKI. (577-18-104)

Utrzymuje największy skład
samowarów Tuskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem
marki 10 ct.
Poszukiwani
zastępcy. (932-9)



H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

KONIAK

Imperial z 3 gwiazdkami

w wybornym francuskim gatunku, stary, odczasty, łagodny, aromatyczny, tworzący krew i wzmacniający żołądek, rozsyłany pocztą za zaliczką 8 złr. 35 ct. za 4 litr. baryłkę lub 5 złr. 55 ct. za koszyk z 3 butelkami po 1/3 litra. — Jednakże leż młodszy koniak z 1 gwiazdką po 6 złr. 50 ct. za baryłkę lub 4 złr. 50 ct. za koszyk z 3 butelkami jak powyżej.

Londyńska kawę

z przejrzałych i popiekanych ziarn kawy w Anglii parą paloną i mieloną, bardzo wonną i wydatną, w blaszankach 4 kilo zawartości, za zaliczką pocztową 4 złr. 80 ct. za blaszankę. (1077-2-10)

Wszystko odcło i opłatnie.
R. Maiti, Capodistria
pod Tryestem.

ZAKOPANE, WILLA „WANDA.”

Mieszkania z komfortem urządzone od 50 złr. na sezon letni lub zimowy. — Adresować na miejsce do Zarządu. (1120-3-8)

Swoszowice

POD KRAKOWEM
Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniej. wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gościach stawowym, mięśniowym, dnie, zółtach, kile, owrzodzeniach i obrzękach żołądkowych i kilowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zeszytywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i młotowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrowoty Dr. Paweł Radecki, praktykujący w klinice profesora **Dra Korczyńskiego.**

Stacja kolei państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. (1155-1-10)

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

Doniesienie dla kapitalistów.

Podpisana firma bankowa ma z wolnej ręki do sprzedania partję

akcyj zakładów elektrycznych w Salzburgu,

kapitał akcyjny zł. 500.000 w 2500 akcyach po zł. 200
który można podwyższyć na zł. 1.000.000 w 5000 akcyach po zł. 200

Dekretem koncesyjnym z 9 marca 1886 r. L. 1529 udzielił Wys. c. k. rząd krajowy w Salzburgu pozwolenia do budowy i ruchu centralnej stacji do wytwarzania i dostarczania elektrycznego prądu celem oświetlania i przenoszenia siły.

Wedle kontraktu z gminą miasta Salzburga z d. 20 sierpnia 1886 r. udzielono elektrycznej centralnej stacji zezwolenia do używania gruntu miejskiego do kładzenia podziemnego drutu, zezwolenia jako najwyższą cenę za lampę żarową o sile 16 świec i za godzinę 4 c. i ustanowiono trwanie koncesyi na 60 lat. Firma **Siemens & Halske** w Wiedniu zbudowała centralną stację stosownie do warunków koncesyi i otworzyła ją 13 października 1887 r.

Wys. c. k. ministerium spraw wewnętrznych rozporządzeniem z 23 lutego 1888 r. L. 2210 udzieliło koncesyę na tworzenie towarzystwa akcyjnego zakładów elektrycznych w Salzburgu i potwierdziło jego statuta.

Towarzystwo ukończyło się 26 maja 1888 r. z siedzibą w Salzburgu i zapisane zostało pod L. 3255/C 13 czerwca 1888 r. do rejestru handlowego c. k. sądu krajowego w Salzburgu.

Posiadanie 5 akcyj upoważnia do jednego głosu na walnem zgromadzeniu. Wyniki ostatnich trzech lat były następujące:

	1889	1890	1891
Dostarczono światła:	1,351.233 godz. palenia	1,642.286 godz. p.	2,368.924 godz. p.
Liczba instal. lamp:	2.138	3.023	3.965
Frekwencja dźwięni:	—	66.712 osób	149.110 osób.
Zysk:	zł. 24.643.25 = 8 1/2 %	zł. 33.809.59 = 9 1/2 %	zł. 40.757.38 = 10 1/4 %
Rozdana dywid:	zł. 12 = 6 %	zł. 14 = 7 %	zł. 15 = 7 1/2 %

Przedsiębiorstwo obejmuje:
1. Ruch elektrycznej stacji centralnej w mieście Salzburgu z 3 kotłami parowymi, 5 machinami parowymi o sile 400 koni, 7 motorów dynamicznych, 2 baterie akumulacyjne i podziemnie założoną sieć drutową okrągłą 7000 metrów kablu z podwójnej miedzi.

Ze stacją centralną połączonych jest obecnie około 4200 kablów, między temi c. k. teatr, c. k. główny urząd pocztowy i telegraficzny, c. k. państwowa szkoła przemysłowa, niemal wszystkie hotele, kawiarnie i restauracje; liczba abonentów ciągle wzrasta.

2. Ruch elektrycznej dźwigni na Mönchsberg, za której pomocą można się dostać w przeciągu 2 minut na wspaniałe położony w środku miasta szczyt Mönchsbergu wysoki na 60 metrów; z dźwigni korzystało 1891 r. 149,110 osób.

3. Dom czynszowy na Makartplatz 3 z czystym zyskiem czynsz. okrągło 5000 zł. Ponieważ przedsiębiorstwo już obecnie bardzo dobrze prosperuje, a dostarczanie światła, jak z doświadczenia wiadomo, ciągle wzrasta, przeto można liczyć na jego stałą znakomitą rentowność. (1046-1-3)

Akcyje zakładów elektrycz. w Salzburgu sprzedaje wyłącznie firma bankowa **Karol Leitner w Salzburgu (w Austrii),**

po cenie 207 złr. wraz z odsetkami od 1 stycznia 1892 r., jak długo zapas starczy.

NAJTAŃSZE OPARKANIE.
Cynk. stal. kołczasty drut do parkanów
tutzież wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANÓW
dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p.,
cynkowane lub smołowane, dostarcza naj-
taniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's**
Söhne, Bruck a. d. M. (1015-6-25)



RADEINSKA
natronowo-lithionowa
woda szczawiowa.



Uznana przeciw gośćcowi oraz cierpieniom pęcherza. Jako napój odświeżający odznacza się największą zawartością gazu kwasu węglowego.

Prospecta we wszystkich miejscach sprzedaży, tudzież Dyrekcji miejsc kąpielowych

BAD RADEIN w STYRYI.

Poszukuje się akwizytorów.

Fabryka gilz (tutek) do papierosów i wyrobów kartonowych (pudełek)

ZYGMUNTA BOGUICKIEGO

założona w r. 1881 (947-8-10)

w **KRAKOWIE, ulica Łazienna L. 5**

i ulica Karmelicka L. 21,

wyrobił gilzy z oryg. franc. bibulek.

PP. kupcom odstępuje się rabat.

NOWO OTWORZONA
Szkoła Zawodowa dla Kobiet

H. MILEWSKIEJ
w **KRAKOWIE, ulica Floryńska Nr. 7,**
II. piętro, (1097-4-6)

wyucza kroju i szycia sukien, okryć i bielizny, modniarstwa, górsceciarstwa i pasmanterii. — Panienci zamiejscowe znajdują za skromnym wynagrodzeniem wygodne pomieszczenie z opieką rodzicielską.

Wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące uskutecznią się bezzwłocznie po cenach umiarkowanych.

Służbę

doborową, dworską i miejską, robotników fabrycznych, równie oficyalistów prywatnych, poleca (1095-4-)

BIURO Świderskiego w Tarnowie.

Korzystna dzierżawa restauracji połączonej z kawiarnią i cukiernią, w kąpielach — z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do odstąpienia.

WIEDENSKA tynktura złota

także srebrna, miedziana itp.). Przez proste podżo-
wanie tą przezenną wyrażoną
tynkturą może każdy wszel-
kie miedzienne przedmioty,
jak ramy, lustra, figury
srebrne itp. wspaniale i trwa-
liście pozłocić. We flaszkach po
40, 60 ct., 1 złr. i 2 złr. 50 ct.
Em. Fischer w Wiedniu,
Nr. 81 i L. Wollzeile Nr. 5 (w przedniej
kamienicy). — Rozsyłka na prowincję (nie niżej
1 złr.) za zaliczką. (715-10-10)

BARDZO WAŻNE.
NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Wielki skład sukna, kordów i kamgarnów
zagranicznych i krajowych
w nowo otwartym magazynie

Franciszka Cuzydło
w Krakowie, Sukiennice 27, (758-18-100)

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

SANTAL DE MIDY

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej
czysta, w kapsułkach zawarta jest znaczenie skuteczniejszą aniżeli kopału
i kuba. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich szparycowań i w prze-
ciagu dni trzech uleca wszelkie najdolegliwsze i najwięcej marnotrawne
rzałczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni
urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno odrudowanym
nazwiskiem.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Tranezyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (141-13)

Iwonicz

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe,

skuteczne w chorobach, skrofuleicznych, skórnych syfilitycznych, reuma-
tyzmie, nieżytych błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w roz-
licznych chorobach kobiecych.

Kąpiele o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żentęca, Inhalatorium.

Znakomita górská stacja klimatyczna.

URZĄDZENIA POSTĘPOWE, OŚWIECLENIE ELEKTRYCZNE.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Debiecki** zakładowy i **Dr. Kaz. Kaden.**

SKŁADY WODY, SOLI I ŁUGU (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospecta rozsyła **Dyrekcja**. (940-6-15)

!!WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ NA MIESIĘ!!

Koronny wyciąg z bulionu

BOUILLON EXTRACT

THE CROWNED EAGLE

CANNING Co. Ltd

Znak ochron. Jedną łyżeczką od kawy tego wyciągu można każdą zupę zamienić na rosół mięsny, a każdą mięsna potrawę poprawić w smak.

Według rozbioru i opinii pana prof. **Dra Wilhelma Gintla** c. k. zw. profesora chemii i zaprzysiężonego chemika sądowego w Pradze i pana prof. **Dra F. Hueppe** c. k. zw. profesora higieny w Pradze, jest ten poprawny płynny wyciąg z bulionu najzdrowszym i najlepszym i odznacza się wybornym smakiem czystego bulionu, prostym użyciem i trwałością, bez żadnej zawartości obcych, szczególnie jednak szkodliwych pierwiastków, tudzież bez braku oznaczonej ilości tłuszczu.

Stale ceny częściowe:
1 flaszka około 1/4 funta po 45 ct., ok. 1/2 funta po 90 ct., ok. 1 funta po 1 złr. 80 ct.
i blaszanka 20 dkg. po 75 ct., i blaszanka około 1, 2 i 5 funt. po 1 złr. 75 ct. za 1 funt ang.

Każda flaszka i blaszanka zaopatrzona jest w korkociąg.
1 funt angielski równy się około 50 porcyom samoist. czystego bulionu.

Tylko prawdziwy, jeżeli każda blaszanka ma powyższą winietę, a zakorko-
wana powyższym znakiem fabrycznym.

Główny skład dla Austrii-Węgier: **BRÜDER DUSCHNER, PRAG,** Alstädter Fleischmarkt Nr. 8 nowy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i towarów aptekarskich, tudzież aptekach. (688-4-)

Skład maja w Krakowie: J. Kosz, Jan Janiga, Franciszek Lenert, Michał Karas, w Podgórze: W. Mikuszewski i Zegadłowicz.

Niezbędny dla hoteli, restauracji i każdego kasyna oficerskiego!!